Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na cały obszar Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	[illegible] zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401099.

Nr. 214. Sobota dnia 20 Września 1924 r. Rok XXXI.

Niepowodzenia Litwy.

Na obecnej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów zlikwidowano ostatecznie sprawę wileńską. Prawnie zlikwidowaną ona została już przez orzeczenie Konferencji Ambasadorów z 15 marca 1922 r., zatwierdzające granice wschodnie Polski, ale rząd kowieński przeciągał spór przez wszystkie możliwe instancje, licząc ciągle jeszcze na jakąś pomyślną konjunkturę. Dzięki takiej to konjunkturze, a była nią wojna bolszewicko-polska, wszedł już raz w posiadanie Wilna, a w dwa lata później w posiadanie Kłajpedy. Te powodzenia, oraz zachęty i zapewnienia przyjaźni zarówno ze strony Sowietów, jak i ze strony Niemiec rozzuchwaliły Litwę. Nie inaczej bowiem, jak zuchwałością nazwać trzeba odwołanie się rządu kowieńskiego od decyzji Rady Ambasadorów do Zgromadzenia Ligi. Ale konjunktura w roku 1923 była dla Litwy — na skutek krętactw w sprawie kłajpedzkiej — całkiem niepomyślna i p. Galwanauskas odroczył spór do tegorocznego Zgromadzenia. Konjunktura jednak dla Litwy nie uległa w ciągu roku żadnej poprawie. Ani Niemcy nie weszły do Ligi ani Macdonald nie zainteresował się aspiracjami litewskiemi. Wobec tego delegat Litwy biorąc asumpt z niepomyślnej dla siebie formalnej uchwały komisji Ligi, wycofał swój wniosek, którego celem było zająć kwestją wileńską jeszcze jedno ciało międzynarodowe, t. j. Trybunał Sprawiedliwości w Hadze.

Sprawa wileńska zeszła więc już z porządku dziennego dyskusji międzynarodowej, a i rząd litewski uznał się widocznie za pobitego, gdyż zapowiedział budowę wielu gmachów rządowych w Kownie, które w ten sposób zostać ma stałą stolicą Litwy. W ślad za tem przyjść musi wcześniej, czy później otrzeźwienie i zmiana orjentacji w stosunku Litwy do Polski. Konjunktura bowiem układa się obecnie dla Litwy coraz niepomyślniej i już w niedalekiej przyszłości zmusi Litwę do szukania oparcia o Polskę.

Przedewszystkiem pogarsza się niemal z dnia na dzień stosunek Litwy do Niemiec. Szowinistyczna polityka rządu litewskiego wobec Niemców kłajpedzkich wywołuje nietajone już oburzenie w całych Niemczech, a samych Kłajpedzian napełnia tem większem rozgoryczeniem, że z powodu zamknięcia polskiego eksportu drzewa na Niemnie ruch w porcie kłajpedzkim znajduje się w zastoju. Rząd litewski wytworzył sobie więc przez okupację Kłajpedy nie tylko poważną kwestję narodowościową u siebie w domu, ale i dużą trudność w swej polityce zewnętrznej.

Podobną trudność tworzy sprawa żydowska. Idylla współpracy litewsko-żydowskiej skończyła się z chwilą, gdy po załatwieniu kwestyj granicznych pomoc międzynarodowych organizacyj żydowskich stała się Litwie niepotrzebną. Wrodzona chłopom litewskim niechęć do małomiasteczkowych handlarzy i lichwiarzy żydowskich idzie teraz w parze z coraz wyraźniejszem dążeniem rządu i inteligencji litewskiej do opanowania miast jako ośrodków kulturalnego i gospodarczego życia narodu. Ten narodowy „antysemityzm“ jest przejawem naturalnym u narodu, który chce rządzić państwem, a składa się tylko z warstwy chłopskiej. Jest jednak także zrozumiałem, że ten „antysemityzm“ litewski wywołuje w całem żydowstwie gniew tem większy, im wygodniejszy raj sobie przedtem żydzi na Litwie obiecywali. Odbija się to na wpływach Litwy zagranicą oczywiście ujemnie.

Wreszcie barbarzyńskie i przechodzące wszelką miarę prześladowania mniejszości polskiej, przedstawione obecnie Lidze Narodów w petycji, należycie udokumentowanej, stają się druzgocącem oskarżeniem kowieńskich metod politycznych. Europa, która dotąd słyszała tylko skargi litewskie na Polskę, dowiaduje się teraz, że najkulturalniejsza mniejszość narodowa na Litwie jest dosłownie wyjęta z pod prawa. Eksterminacyjna walka z polskością nie cofa się tam nawet przed kościołami, gdzie zagłusza się polskie pieśni i aresztuje polskich księży; w szkołach i w instytucjach tępi się język polski, działacze polscy siedzą w więzieniach, a wielka własność zniszczona bolszewicką „reformą rolną“. Obowiązkiem naszego rządu będzie dopilnować, by Rada Ligi zajęła się tem cynicznem deptaniem zobowiązań o ochronie mniejszości narodowych przez rząd państewka, które przytem woła na wszystkie strony, iż pozostaje w wojnie z Polską! Trzeba mocnych nerwów w Polsce, by znosić przez cztery lata spokojnie tę prowokację i patrzeć bezczynnie na tępienie polskości pod rządami niepoczytalnych szowinistów.

Ta walka na wszystkie strony musi Litwę doprowadzić do zupełnego osamotnienia. Już na posiedzeniu komisji Ligi w sprawie Wilna tylko delegat Holandii poparł p. Galwanauskasa. Wszyscy odwracają się już od zajadłych pieniaczy i szowinistów. „Jesteście w wojnie z całym światem“ — wyraził się do delegata Litwy p. Hymans. Wobec utraty nadziei na uzyskanie Wilna, wobec sporów z Niemcami o Kłajpedę i trudności wewnętrznych będzie musiała wkrótce Litwa oprzeć się o silną i wielką Polskę. Litwa może żyć z Polską albo w wojnie, albo w przymierzu i przyjaźni. Wojny i kłótni już spróbowała. Gdy te zawiodą, pozostanie tylko wejście na drogę sojuszu. Dzień nawrotu może nie jest już daleki....

W DZISIEJSZYM NUMERZE:

Rezultaty prac Ligi narodów.

Paryż. (PAT) Ag. Havasa w depeszy z Genewy podaje dotychczasowe **rezultaty prac Ligi narodów w kwestji arbitrażu, sankcji i rozbrojenia.**

Jakkolwiek porozumienie w sprawie instytucji arbitrażu obowiązującego **zostało w zasadzie osiągnięte,** to jednak na komisję pierwszą nałożono trudny obowiązek **określenia agresji i zorganizowania procedury arbitrażowej.** Zagadnienie to nie zostało wprawdzie dotychczas ujęte w formę postanowień, niemniej jednak **zgodzono się naogół** co do

OKREŚLENIA NAPASTNIKA (AGRESSEUR).

I tak za stronę napadającą uważane będzie każde państwo, które nie podda swego sporu procederowi arbitrażowemu, a z drugiej strony każde państwo, **które nie zgodzi się na pokojowe środki, ustanowione arbitrażem,** wreszcie każde państwo, **które w określonym terminie nie przyjmie orzeczenia, wydanego przez powołane w tym celu organa.** Strona napadająca ogłoszona zostanie wówczas za wyjętą z pod prawa. Bliskiem uregulowania jest również porozumienie w sprawie, **czy arbitraż ma być obowiązujący w wypadkach również o charakterze politycznym, czyteż o charakterze prawiym.** Odpowiedź na to pytanie będzie prawdopodobnie twierdzącą.

Pozostają jeszcze punkty, które dotyczą organizacji

PROCEDURY ARBITRAŻU,

jak np., **że żadna wojna z punktu widzenia paktu Ligi nie może być uważana za legalną, tj. że żadne państwo nie będzie mogło uchylić się od odpowiedzialności międzynarodowej za akt agresji.**

Co się tyczy

SANKCJI,

to odnośne postanowienia będą zredagowane **na podstawie projektu Benesza.** Postanowienia te, jak i wszystkie inne, będą uznane za ostateczne po uzyskaniu aprobaty przez pełną komisję, a następnie przez ogólne zgromadzenie Ligi.

Projekt w sprawie sankcji postanawia, że **państwa podpisujące protokół, obowiązują się przyjść z pomocą państwu atakowanemu lub zagrożonemu i okazywać sobie wzajemne poparcie.** Zastosowanie sankcji w każdym razie nie będzie stanowiło pogwałcenia niezawisłości terytorjalnej lub politycznej państwa napadającego, które jednak **będzie musiało pokryć koszta wojny i zapłacić odszkodowanie.** W kwestji

ROZBROJENIA

państwa podpisujące protokół, zobowiązują się **wziąć udział w międzynarodowej konferencji dla redukcji zbrojeń,** która ma być zwołana przez Ligę Narodów **w najbliższym czasie.** Jeżeli konferencja ta w czasie określonym nie będzie zwołana, lub jeżeli ustalony przez nią plan rozbrojenia, nie będzie przyjęty lub wykonany, Liga Narodów stwierdzi to, a wtedy każda strona układająca się odzyska całą swobodę działania.

Wszystkie te zobowiązania **będą miały obowiązującą** dopiero **od dnia ratyfikacji** państwa podpisujące układ.

REWIZJA BANKÓW.

Warszawa. (Telef. wł.) Inspektorat banków w ministerstwie skarbu przystąpi w bieżącym tygodniu **do rewizji banków prowincjonalnych.**

Macdonald złoży tekę spraw zagranicznych.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Londynu nadchodzą wiadomości, że Macdonald ma na nadchodzącej sesji parlamentu angielskiego złożyć urząd ministra spraw zagranicznych, a zatrzyma tylko prezydenturę gabinetu. Jako jego następcę wymieniają obecnego ministra, gen. lorda Tomsona.

KIEDY BYŁABY MOŻLIWĄ RATYFIKACJA UKŁADU ZE SOWIETAMI.

Warszawa. (Telef. wł.) Koła agielskie rządowe przypuszczają, że o ile rząd przyjmie poprawki stronnictwa liberalnego co do artykułu tyczącego gwarantowania pożyczki sowieckiej, to znajdzie w Izbie gmin większość do ratyfikacji traktatu.

Sowiety przeciw akcji na rzecz Gruzji.

Berlin. (AW.) Bolszewicy zorganizowali wielką akcję propagandową mającą na celu wykazanie, że powstanie gruzińskie jest podtrzymywane przez stronnictwa socjalistyczne, a w szczególności przez rząd Macdonalda. Prasa komunistyczna wydawana zagranicą, roi się od insynuacyj pod adresem Macdonalda i Harriota, a rezolucja Ligi Narodów na rzecz Gruzji jest przedmiotem najgwałtowniejszych ataków. Niektóre dzienniki niemieckie zamieszczają nawet oficjalny komunikat sowiecki, który wręcz zaprzecza, jakoby wogóle w Gruzji odbywało się powstanie. Komunikat ten umieszczono także w „Vossische Ztg", co dowodzi silnych wpływów komunistycznych na prasę berlińską. Akcja drugiej międzynarodówki w obronie powstania gruzińskiego traktowana jest przez bolszewików jako cios zadany autorytetowi państwa bolszewickiego, jako opiekującego się mniejszościami narodowściowemi.

Moskwa. (AW.) Rezolucja zgromadzenia Ligi narodów z 11 b. m., wzywająca radę Ligi do zbadania wypadków gruzińskich, wprowadziła prasę sowiecką w paroksyzm wściekłości. „Izwiestja" piszą, że przez rezolucję tę Liga Narodów i II. Międzynarodówka ujawniły swój współudział w powstaniu gruzińskiem. Stworzony został rozczulający z powodu swego cynizmu obrazek. Z jednej strony Herriot powołujący komisję dla zbadania warunków uznania związku sowieckiego zapomniał, że Gruzja jest nierozłączną cześcią tegoż związku, z drugiej Macdonald, który kilka tygodni temu podpisał traktat ze związkiem sowietów, zapomniał, że traktat ten, podobnie jak i układ w r. 1921 przewiduje wzajemne niemieszanie się we wewnętrzne sprawy.

WYPRAWY MORSKIE BAND BOLSZEWICKICH.

Bukareszt. (PAT.) Przybyła na łodzi motorowej z wybrzeża rosyjskiego banda bolszewicka, obrabowała wioski Atorlunar i Mikołajewka w południowej Bessarabji. Władze zmusiły bandę do odwrotu i przywróciły spokój. Miejscowa ludność dzielnie pomagała władzom, walcząc z bandytami.

Włochy gromadzą wojska na granicy Egiptu.

Londyn. (AW.) „Daily Telegraph" przynosi obszerne sprawozdania o konflikcie włosko-egipskim. Wojska włoskie i samoloty koncentrują się na granicy egipskiej. Opinja publiczna Egiptu sądzi, że Włochy działają w porozumieniu z Anglją. Włochy domagają się od Egiptu opróżnienia Sollumu i Jerabuki na granicy Trypolisu i Egiptu. W razie oporu Egiptu, Włochy zamierzają siłą przeprowadzić swoje postulaty.

Popolari nadal w opozycji.

Rzym. (AW.). Katolicka partja ludowa postanowiła w dalszym ciągu zachować opozycję w stosunku do rządu. W odezwie zarząd partji oświadcza, iż będzie się starał przeszkodzić jakimkolwiek ruchom rewolucyjnym.

NAPAD KOMUNISTÓW WŁOSKICH NA FASZYSTĘ.

Nowy York. (PAT.) (Tel. Comp.) Włoski lotnik Locatello, uchodzący za faszystę, w chwili opuszczania teatru pobity został przez komunistów włoskich. Policjant, który nadbiegł z pomocą, raniony został sztyletem. Aresztowano 34 osoby.

Zmierzch dyrektorjatu w Hiszpanji?

W nowym rządzie wezmą udział dawne stronnictwa polityczne.

Paryż. (PAT.) „Le Journal" donosi z Madrytu, że w zakończeniu posiedzenia rady dyrektorjatu pod przewodnictwem króla, gen. Weyler przyjęty był przez króla na dłuższem posłuchaniu. W dobrze poinformowanych kołach politycznych twierdzą, że król oczekuje jedynie powrotu Primo de Rivery, aby polecić Weylerowi utworzenie nowego gabinetu z udziałem przedstawicieli dawnych stronnictw politycznych.

Rząd hiszpański kapituluje.

Londyn. (PAT.). „Times" donosi z Tangeru, że dowództwo hiszpańskie pragnie przystąpić do układów z Abdul Kerimem. Hiszpanja — jak donosi dziennik — godzi się zwrócić znaczną część Marokka i uznać sułtana marokkańskiego.

Londyn. (PAT.). Dzienniki podnoszą, że w razie przyjęcia przez Hiszpanję postulatów Abdul Kerima, Hiszpanja zatrzymałaby tylko Ceutę, Nellile i nieznaczne obszary wewnątrz kraju, oraz te wyspy, które od wieków były hiszpańskiemi.

DROBNA PORAŻKA MAROK. POWSTAŃCÓW.

Madryt. (PAT.) Według komitetu oficjalnego, wojska hiszpańskie zajęły jedną z ważniejszych pozycyj strategicznych służących dla ochrony linij kolejowych Celta—Tetuan. Nieprzyjaciel kontynuuje atak na Apernun. W zaciętych walkach koło Lago Grande nieprzyjaciel poniósł poważne straty.

Chiny podzielone na strefy wpływów.

Sprawę tę rozpatrywano podczas pobytu Hughesa w Londynie.

Moskwa. (PAT.) Tutejsza radiostacja ogłasza następujący komunikat: Według informacji „Waiton Gazette", w czasie pobytu amerykańskiego sekretarza stanu Hughesa w Londynie rozpatrywano sprawę podziału Chin na strefy wpływów. Od pewnego czasu wśród wielkich państw reprezentowanych na konferencji waszyngtońskiej przeważała opinja, że nadszedł moment interwencji w Chinach. Grupa Morgana wywierała na Haghesa przed jego wyjazdem nacisk w tym kierunku. Hughes zgodził się zasadniczo na interwencję opartą na podstawie praw państw do obrony życia i mienia cudzoziemców i do uciekania się do aktów energicznych w wypadkach, gdy chaos w Chinach zagrozi życiu obywateli państw obcych.

NOMINACJE W RZĄDOWEJ ARMJI CHIŃSKIEJ

Londyn. (PAT.). Reuter donosi z Pekinu: Na konferencji wojskowej pod przewodnictwem prezydenta Tsao Kun, mianowany został Wu Pei Fu naczelnym komendantem armji Tszili, Teng Yu Hsiang komendantem armji północnej. Peng Ozan Hsian komendantem armji wschodniej i Wang Rung Czing naczelnym komendantem rezerw.

ZAMORDOWANIE PREMJERA MONGOLSKIEGO.

Londyn. (PAT.) Dzienniki donoszą z Tiensinu, że mongolski premjer Dasan zamordowany został przez bolszewików.

Jak tłumaczą się przemysłowcy borysławscy.

Nie obniżenie płacy, lecz zmiana organizacji pracy.

Warszawa. (PAT.) W związku ze strajkiem w zagłębiu Borysławskiem prezes związku przemysłowców naftowych Dr Chłapowski bawił w Warszawie i był na konferencji w ministerstwie pracy. Oświadczył on, że przemysłowcy nie dążą do obniżenia płac, chcą tylko wprowadzić pewne zmiany wynikające z punktu widzenia organizacji wydajności pracy, bez pogorszenia dobrobytu robotników (?). Po dłuższej wymianie zdań Dr Chłapowski oświadczył, że przemysłowcy naftowi gotowi są nowe warunki wprowadzić nie w drodze narzucenia, lecz dobrowolnej umowy i od pertraktacyj nie uchylali się i nie uchylają. O ile strajk zostanie przegrany, zostaną dotychczasowe warunki do czasu, gdy w drodze obustronnego porozumienia będą ustalone nowe warunki, dostosowane do obecnych potrzeb przemysłu naftowego.

Wczoraj wyjechało do zagłębia kilku członków wybitnych głównego zarządu związku producentów i jest nadzieja, że uda się jeszcze dnia 18 bm. strajk zlikwidować, poczem odbędą się bezpośrednie rokowania między stronami.

Polacy w wyborach na Śląsku opolskim

Warszawa. (Telef. wł.) W niedzielę odbędą się na Śląsku opolskim wybory do parlamentu niemieckiego. Polska lista ludowa nosi numer 3, na jej czele stoi dyrektor Banku ludowego w Raciborzu, Malczeski; na drugiem miejscu sekretarz Związków robotniczpch w Zabrzu, Pordzik.

Ustępstwa dla kolejarzy gdańskich.

Warszawa. (Telef. wł.) Minister kolei w odpowiedzi na żądania kolejarzy, przywrócił pełny tydzień pracy w warsztatach mechanicznych dyrekcji gdańskiej, odwołał redukcję, zapowiedział wydanie na zimę deputatów węglowych, zapowiedział wynagradzanie nocnej pracy kolejarzy od 1 stycznia 1925 r.

Zlikwidowanie strajku w Wiedniu.

Wiedeń. (PAT.) Wczoraj wieczór mężowie zaufania robotników strajkujących przyjęli ugodę zawartą z przedsiębiorcami. Światło elektryczne w śródmieściu przywrócono wieczorem.

Czy Niemcy zażądają zwrotu kolonii?

Berlin. (AW.) Wśród wielkich uroczystości odbyło się otwarcie kolonjalnego kongresu niemieckiego, który ma być manifestacją pretensyj niemieckich do kolonji i zdolności niemieckiej do administrowania kolonjami.

Jak donosi PAT., w otwarciu wziął udział były gubernator Togo, ks. Fryderyk Meklemburski, oficjalny przedstawiciel rządu Rzeszy, oraz wiele kierujących osobistości dawnej administracji kolonjalnej. Przewodniczący kongresu dr Seitz wskazał na to że Niemcy mogą odzyskać swoją odrębność i samodzielność tylko wtedy, jeżeli odzyskają swe kolonje. — Następny mowca dr Schnee krytykował gospodarkę mandatową w kolonjach, które dawniej należały do Niemiec. Omawiano również położenie misyj ewangelickich i katolickich w dawnych kolonjach niemieckich.

Warszawa. (Telef. wł.) Władze sowieckie postanowiły podzielić Turkiestan na kilka autonomicznych republik narodowościowych.

Paryż. (PAT.). „Matin" donosi z Tours, że stan zdrowia Anatola France nie poprawił się i ciągle jeszcze istnieją poważne obawy o jego zdrowie.

Polski delegat młodzieży akadem. nowym prezesem C. I. E.

Warszawa. (PAT.) We środę w nocy zakończyły się wybory nowego zarządu C. I. E. Prezesem konfederacji wybrany został jednomyślnie Jan Baliński Jundziłł (Polska), wiceprezesami Matalao (Anglja), Mothe (Francja), Gressler (Danja), Stebel (Szwajcarja) i Deak (Węgry).

JAK DOKONANO WYBORU?

Warszawa. (PAT) Przez całą środę toczyły się wśród delegatów CIE ożywione rozmowy na temat wyborów do zarządu, szczególnie co do stanowiska prezesa. Wymieniano dwóch kandydatów: Macadama i Balińskiego Jundziłła. Aż do ostatniej chwili nie było zdecydowane, czy nastąpi porozumienie między delegatami na kongres w sprawie wyboru zarządu, szczególnie co do stanowiska prezesa. Wieczorem podjęto obrady walnego zgromadzenia i przystąpiono do głosowania nad przyjęciem dalszych członków do CIE. Przegłosowano przyjęcie Turcji i Bułgarji, na członków wolnych Nowej Zelandji, Afryki południowej i Hongkong.

Następnie przystąpiono do wyboru zarządu. Ostatecznie głosowano nad dwoma kandydatami: Macadem i Balińskim.

Wybory tajne dały wynik: Baliński 11 głosów, Macadam 8 głosów.

Po wyborze Balińskiego, Macadam zaproponował, dla zamanifestowania jednomyślności, ponowny jednomyślny wybór p. Balińskiego przez aklamację. Propozycję przyjęto oklaskami.

Po ogłoszeniu wyniku wyborów, Baliński w serdecznych słowach dziękował za wybór i wezwał wszystkich członków do jak najusilniejszej pracy dla przyszłości CIE.

Następnie Baliński zaproponował wybór przez aklamację Macadama (Anglja) na pierwszego wiceprezesa Cie. Dla zamanifestowania wspólności dążeń, Macadam przyjmuje stanowisko pierwszego wiceprezesa, co czyni w przeświadczeniu, że wszystkie związki zrzeszone w konfederacji, udzielą obu nowo wybranym najszczerszego poparcia. Oświadczenie Macadama przyjęto gorącymi oklaskami.

Następnie dokonano wyboru dalszych członków zarządu. Sekretarzem zarządu został Mounk (Czechosłowacja), skarb. Macdonald (Szkocja)).

POŻEGNANIE USTĘPUJĄCEGO ZARZĄDU.

Warszawa. (PAT) We czwartek rano, pod przewodnictwem nowego prezesa Balińskiego odbyło się wspólne zebranie ustępującego i nowego wybranego zarządu. Ustępujący prezes Gerard, oddając władzę w ręce nowego zarządu, złożył mu życzenia owocnej pracy i wyraził nadzieję, że w dalszej jego działalności pracę konferencji będzie cechowała serdeczna przyjaźń. Nowy prezes Baliński odpowiedział imieniem nowego zarządu, dziękując za życzenia i zapewniając, że nowy zarząd dbał będzie o rozwój konfederacji.

Kopecky (Czechosłowacja) zakomunikował o powstaniu stowarzyszenia, które składać się będzie z ustępujących czynniejszych członków konfederacji, a ma na celu usilne popieranie jej dążeń.

Następnie nowy zarząd przystąpił do obsadzenia stanowiska przewodniczących komisji, oraz do pewnych zmian w porządku dziennym kongresu.

KOMPROMITACJA Z ZAPROSZENIEM NIEMCÓW.

Warszawa. (PAT.). Głównym tematem dwudniowych obrad szefów delegacji na kongres C. I. E. w Warszawie była sprawa przyjęcia młodzieży niemieckiej do konfederacji. Ujawniły się w dyskusji dwa kierunki. Pierwszy żądający zaproszenia Niemców do Warszawy dopiero po przedyskutowaniu w gronie obecnych członków konfederacji, stawianych przez Deutsche Studentenschaft warunków, oraz drugi, wyrażający się za natychmiastowem zaproszeniem młodzieży niemieckiej i ewentualną dalszą dyskusję z ich przedstawicielami na miejscu. W końcu zwyciężył drugi pogląd. Dnia 15 b. m. późnym wieczorem wysłano do Berlina poniższą, jednomyślnie przyjętą depeszę: „Wobec tego, że wszystkie delegacje na kongres C. I. E. w Warszawie wyraziły życzenie, aby studenci niemieccy byli reprezentowani w C. I. E., zebranie przewodniczących delegacji zwraca się do związku studentów niemieckich z serdecznem zaproszeniem, aby wysłali niezwłocznie do Warszawy swoich przedstawicieli, celem umożliwienia swobodnej i szczerej dyskusji, oraz podjęcia wszelkich wysiłków dla usunięcia rozbieżności, istniejących jeszcze między C. I. E. a związkiem studentów niemieckich". Na depeszę tę nadeszła dnia 16 b. m. wieczorem odpowiedź Deutsche Studentenschaft: „Przed wysłaniem delegacji niemieckiej do Warszawy prosimy o zdefinjowanie stanowiska C. I. E. wobec niemieckiego punktu widzenia, który został przedłożony pisemnie i ustnie, oraz był rozważany przez większość delegacji w Budapeszcie, a który nie może uledz żadnej zmianie. Delegacje angielska, szwedzka i węgierska mogą przedstawić niemiecki punkt widzenia. Odsyłamy do listu z dnia 21 sierpnia i czekamy na odpowiedź". Jak wynika z powyższego, młodzież niemiecka nie przybędzie na kongres do Warszawy. Zaznaczyć należy, że delegacja polska zgodziła się na tekst depeszy do akademików niemieckich, uważając, że bezpośrednie przedyskutowanie z młodzieżą niemiecką spornych kwestyj, może mimo wszystko przynieść obu stronom korzyść (?).

Zmiana posła francuskiego w Warszawie.

Warszawa. (Telef. wł.) Obiegają pogłoski o zachwianiu posła francuskiego, Panafieu'go, a jego miejsce ma zająć dyrektor departamentu politycznego w ministerstwie spraw zagranicznych, Peretti dela Rocca.

Szykany władz niemieckich.

Warszawa. (Telef. wł.) Kurjera polskiego ministerstwa spraw zagranicznych, który wraz z żoną i szwagrem przebywał w Niemczech za urlopem kuracyjnym, za wizą dyplomatyczną, aresztowano przez władze niemieckie w Hamburgu. Przez cały miesiąc nie podano aresztowanemu przyczyny uwięzienia go, a nawet go nie przesłuchiwano.

Zmiany w ustroju sądownictwa i procedurze.

NA TERENIE B. KONGRESÓWKI.

Warszawa. (PAT.) Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 17 września powzięła następujące uchwały: Zatwierdzenie protokołu dotyczącego uregulowania żeglugi powietrznej między Polską a Wielką Brytanją. Projekt ustawy o ratyfikacji umów między Rzeczpospolitą Polską a republiką austrjacką o wzajemnym obrocie prawnym. Projekt ustawy o pozbywaniu nieruchomych majątków przejętych na własność państwa jako dobra bezdziedziczne. Zatwierdzenie umów zawartych w marcu b. r. z wolnem miastem Gdańskiem w sprawach podatkowych. Projekt ustawy wprowadzającej zmiany w przepisach o ustroju sądownictwa i w przepisach o postępowaniu karnem, obowiązującem w województwie poznańskiem, pomorskiem i górnośląskiej części województwa śląskiego. Projekt uzupełnienia projektu ustawy o sędziach i prokuratorach sądów ogólnych. Projekt ustawy o zmianie przepisów tymczasowych o urządzeniu sądownictwa w byłem Królestwie Polskiem, oraz w rosyjskiej ustawie postępowania karnego. Projekt ustawy o zmianach urządzenia sądownictwa i w ustawie postępowania cywilnego obowiązującej w byłym zaborze rosyjskim.

Bryliści za blokiem lewicowym.

Warszawa. (Telef. wł.) W ciągu czwartku obradowali posłowie grupy Bryla. Tematem debat między innemi była także koncepcja „Wyzwolenia" utworzenia bloku lewicowego. Grupa Bryla, podobnie, jak socjaliści, do pomysłu tego odnoszą się życzliwie.

Święta prawosławne według dwu stylów.

Warszawa. (Telef. wł.) Arcybiskup prawosławny Dyonizy wystosował list pasterski, w którym wobec tego, że sobór biskupów postanowił obchodzić święta wielkie i miejscowe według starego stylu tam, gdzie tego zażądają wierni, arcybiskup również postanowił się zastosować do tego i zarządził, ażeby święta obchodzono odpowiednio do żądań wiernych, to znaczy, że np. urzędnicy, robotnicy, uczniowie i żołnierze mogliby, gdyby to dla nich było dogodniejsze, obchodzić święta prawosławnego według nowego stylu.

Po procesie Steigera.

W procesie Steigera mówił obrońca dr Grek, że „ten proces prowadzony być powinien bez namiętności i bez fanatyzmu politycznego". Pod jakim adresem zwrócone były te słowa? Nikt z polskiej strony nie czynił z procesu afery politycznej i nikt nie przerzucał na żydów odpowiedzialności za czyn Steigera. P. Grek miał chyba na myśli żydów, którzy procesowi usiłowali nadać charakter porachunku z żydami, a w Steigerze widzieli z góry „ofiarę antysemityzmu". Dowodzą tego głosy prasy żydowskiej i interwencje poselskie.

Warto podkreślić jeden argument z obrony dra Greka: Oto rasa żydowska — mówił obrońca — ma presumcję przeciw popełnianiu morderstwa politycznego.

To zdumiewające twierdzenie wypowiedziane zostało w kilka zaledwie tygodni po zamordowaniu dra Haana w Jerozolimie i w czasie, kiedy w Rosji żydzi uczynili z mordów politycznych system rządzenia.

Odnośnie do kategorycznych zeznań Pasternakówny, która rozpoznała w Steigerze wykonawcę zamachu, oświadczył dr Grek: „Ja takiemu świadkowi nie wierzę ... Już stary Heraklit na pięć wieków przed Chr. mówił że największym kłamcą są oczy"...

Orzeczenie sądu doraźnego, przekazujące sprawę Steigera sądowi zwykłemu, przyjęły tłumy żydowskie z ulgą, jak donosi „Nowy Dziennik", który procesowi poświęcił przeszło połowę numeru...

„Żądania" żydowskie.

Na zapytanie „Naszego Przeglądu", jakie konkretne żądania winno wysunąć koło żydowskie, oświadczył poseł Thon:

„Idzie przedewszystkiem o autonomję kultu ralną, o szkolnictwo żydowskie i gminy, obejmujące całokształt życia żydowskiego.

Nie ulega wątpliwości, że tylko solidarne wystąpienie koła żydowskiego z żądaniami może zmusić (!) Rząd do liczenia się z postulatami naszymi. Byłbym nawet za tem, by konsolidacje sił żydowskich rozszerzyć na wszystkie stronnictwa stojące na gruncie walki o prawa narodowe zagwarantowane w konstytucji. Jeżeliby się tylko dało, należałoby do konsolidacji tej przyciągnąć również partje robotnicze".

P. Thon „żąda" i chce „zmusić" Rząd do spełnienia postulatów żydowskich. P. Grabski rozzuchwalił żydów niepomiernie...

Ze sportu.

Otwarcie międzynarodowych akademickich zawodów sportowych.

Dnia 17 września o godz. 16 odbyło się w Warszawie w Parku Sobieskiego otwarcie międzynarodowych zawodów akademickich związków sportowych. W loży prezydjalnej zasiadł p. prez. Grabski, minister Mikłaszewski, poseł Panafieu, oraz poseł Maxmueller. Zawody otworzył minister oświecenia publicznego, poczem w imieniu Akademickich związków sportowych powitał kolegów z zagranicy komisarz sportowy II. kongresu, p. Nadratowski. Zawody rozpoczęły się defiladą zawodników wszystkich krajów biorących udział w zawodach. Przed prezydentem ministrów przedefilowali zawodnicy Stanów Zjednoczonych, Francji, Anglji, Estonji, Włoch, Polski i t. d. ze sztandarami swoich związków, witani entuzjastycznie przez zebraną licznie publiczność.

Wyniki pierwszego dnia zawodów lekkoatletycznych przedstawiają się, jak następuje: Przedbiegi na 100 metrów. Przedbieg I. zwyciężył Porreitt (Nowa Zelandja) w 11.1 sekundy. W tymże przedbiegu z Polaków weszli do finału: Piątkowski, Weiss. Skok o tyczce: I. Ever (Estonja) 3 m. 40 cm.). (Akademicki rekord Estonji pobity). — II. Po rozgrywce: Rzepka (Polska). III. Neumann (Estonja). Rzut dyskiem: I. Szydłowski (Polska). Bieg 400 m. z płotkami: I. Kostrzewski 1 minuta i dwie dziesiąte sekundy. (Polski rekord pobity). II. Simon (Francja).

Z meczu Polonia warszawska — Altai (reprezentacyjny klub Smyrny). Przez cały czas gry, uwidaczniała się przewaga Polonji. Bramki strzelili dla Polonji: Grabowski (dwie), Emchowicz i Tupalski (po jednej). Turcy zachwyceni grą Polaków. Polonja zbiera za oba mecze liczne gratulacje.

Rozpaczliwy opór gruzińskiego narodu.

Gruzini toczą rozpaczliwą walkę z rządem sowieckim o wolność. Pławiący się dziś w strumieniach krwi naród dobija się w wiekn nacjonalizmu o prawa do — życia. Dobija się o nie na podstawie historycznych swych tradycyj państwowych i długowiekowej kultury narodowej.

Gruzja bowiem jest jednym z najstarszych narodów. Nawrócona na chrześcijaństwo już z początkiem III. wieku, stworzyła silne państwo na południowych stokach Kaukazu. Z walki z islamem o chrześcijaństwo, narodową kulturę i państwo wyszła zwycięsko. Wolność zaś swoją straciła prawie równocześnie z Polską. Katarzyna II. dokonała wraz z Persją częściowego podziału kraju; w roku zaś 1802 Aleksander I. zaanektował ostatecznie Gruzję na rzecz Rosji.

I znów równo z Polską zbudził się męczeński naród do swobody. W maju 1918 r. ukonstytuowała się odrębna i wolna republika gruzińska, uznana przez rząd sowietów 7 maja 1920 roku. Już jednak w lutym 1921 r. wbrew powyższemu układowi zalały wojska sowieckie kraj i po miesiącu krwawych represyj Gruzja została wbrew woli ludności włączona do zakaukazkiego związku republik sowieckich. Trzy lata, które od tej chwili upłynęły, wypełnione są rusyfikacyjną akcją sowietów z jednej strony i bohaterskim oporem Gruzinów z drugiej. Serja raz po raz powtarzających się powstań, tłumionych w morzu krwi, wypełniła ten okres, najsmutniejszy pewnie w historji tragicznego narodu!

Zachodzi pytanie, dlaczego i w imię jakich interesów zwalczają sowiety niepodległość Gruzji? Odpowiedź na to pytanie daje rzut oka na położenie geograficzne Gruzji, między Kaspijskiem i Czarnem Morzem. Zagradza ona Rosji drogę do źródeł nafty kaukazkiej i do portu Batum nad morzem Czarnem; ponadto niepodległa, niebolszewicka Gruzja stanowi przeszkodę w pochodzie komunizmu z Rosji do Azji. Dla tych interesów: gospodarczego i propagandystycznego — prowadzą sowiety eksterminacyjną walkę z niepodległościowymi ruchami Gruzji, z których ostatni wybuchnął z końcem sierpnia b. r.

Jest dość trudno zdać sobie obecnie sprawę z jego przebiegu. Sowiety już po kilku dniach od wybuchu powstania otrąbiły swoje zwycięstwo i koniec powstania.

Wiadomości natomiast ze źródeł tureckich pochodzące stwierdzają, że, przeciwnie, powstanie przerzuca się z Tyflisu na Kutais (w stronę Morza Czarnego), na Elisabetpol, Daghestan i Baku (w stronę morza Kaspijskiego), — że powstańcy zawładnęli linją kolejową Ozurgeti (Morze Czarne)—Tyflis, — że zniszczyli most pod Chasaw—Jurt w Daghestanie; gdyby te wiadomości okazały się prawdziwemi, znaczyłoby to, że wojska sowieckie operujące w Gruzji zostały odcięte od Rosji i że nowe posiłki, któreby sowiety chciały wysłać, mają drogę przeciętą.

Równocześnie z akcją wojskową wystąpili Gruzini z interwencją u politycznych kierowników Europy, a więc przedewszystkiem w Lidze Narodów. Zdaje się jednak — napróżno! Wniosek socjalisty Pawła Boncour, przyjęty przez Ligę, nie stoi na wyżynie wypadków. Poleca bowiem Radzie, by nie spuszczała z oka wypadków w Gruzji, jak gdyby samo spojrzenie Macdonalda i Herriota mogło wstrzymać uzbrojone ramię sowieckiej Roji. Nic dziwnego, że prasa bez względu na różnice polityczne wyraża swój zawód z powodu takiej uchwały Ligi. Paryski korespondent „Kurjera Warszawskiego" krytykując krok Ligi słusznie zauważa:

„Logicznie biorąc — skoro sowiety odmówiły arbitrażu, flota angielska powinna już być w drodze, a siły lądowe państw w marszu dla ukrócenia samowoli napastnika i obrony uciśnionego... Taki krok, taki czyn, uwieńczony pożądanym skutkiem, stałby się najmocniejszym argumentem zwolenników powszechnego rozbrojenia, gdyż byłby świadectwem urzeczywistnienia kardynalnego postulatu bezpieczeństwa"...

Jeśli zatem Rada Ligi nie zdobędzie się na więcej stanowczy krok, niż ten, który jej poleca powyższa uchwała, Gruzini zdani będą w swej rozpaczliwej walce na własne wyłącznie siły. I może się stać, że w chwili, kiedy dyplomacja Europy obmyśla sposoby powszechnego rozbrojenia, naród o długowiekowej tradycji państwowej zostanie ujarzmiony przez czerwony militaryzm sowietów. **W. Z.**

Z nauki o Polsce.

2) Bezpieczeństwo. Granice Rzeczypospolitej.

Bezpieczeństwo i zdolność rozwoju każdego państwa zależą nietylko od wewnętrznych walorów mieszkańców, ich energji i kultury, ale także od położenia i granic, które tak pod względem ekonomicznym jak i wojskowym odgrywają pierwszorzędną rolę. Granice naturalne, jak wybrzeże morskie, dalej góry i rzeki są dla każdego państwa pożądane, jako dające swobodę ruchu i bezpieczeństwo przed natarciami. Rzut oka na nasze granice wykazuje, że pod tym względem położenie nasze bynajmniej do korzystnych nie należy. Na 5100 klm. długości całej granicy Polski, na wybrzeże morskie wypada zaledwie 3% ogólnej rozciągłości. Niema w Europie drugiego państwa, któreby miało krótszą granicę morską, co pogarsza fakt, że wąski ten pas, na wypadek wojny, wobec dalekonośnych dział, nie daje gwarancji bezpieczeństwa.

Najdłuższa nasza granica przypada na ścianę niemiecką wynosi bowiem (wraz z Prusami Wschodniemi) 1850 klm. Dziwnie powyginana, jest dla Polski wielce niekorzystną, tak pod względem etnograficznym, jak i militarnym, dla zupełnego z tej strony braku naturalnej linji obrony i dyszącej ku nam nienawiścią hydry germańskiej.

Podobnie politycznie sztuczną jest granica od strony Rosji, około 1400 klm. długości. Oparcie o rzekę Dźwinę, błota poleskie i Zbrucz, jakoteż głębokie jary podolskie i pagórki wołyńskie czynią granicę tę względnie bezpieczniejszą i łatwiejszą na wypadek wojny do obrony od granicy zachodniej.

Południowa granica z Czechosłowacją, przeszło 800 klm. długa, przeważnie naturalna, spełnia warunki i daje z tej strony stosunkowo najlepsze gwarancje bezpieczeństwa.

Z innych państw, sąsiadujących z nami, przypada na granicę z Litwą przeszło 450 klm., poczem idzie granica rumuńska, około 350 klm. (ze względu na przymierze Rumunji z Polską granica stanowczo za szczupła), następnie granica z Łotwą około 100 klm. i tyleż z Gdańskiem. Z punktu widzenia obrony państwa ważnym jest moment, że na 1 klm. granic naszych wypada 5800 mieszkańców z górą, podczas kiedy w Niemczech cyfra ta wynosi 7500. **Kr.**

Z dnia politycznego.

„Źle się dzieje w P. P. S.".

B. prezydent m. Łodzi Aleksy Rżewski, wybitny członek P. P. S., przeszedł obecnie do partji niezależnych socjalistów (p. Drobnera). W liście otwartym do ogółu robotników, w ten sposób uzasadnia powody swego wystąpienia z P. P. S.

P. RŻEWSKI NIEZADOWOLONY Z „PRAWICOWYCH JACZEJEK".

„Źle się dzieje w P. P. S." — to wie od dłuższego czasu każdy P. P. S-owiec. „Trzeba wszystko uczynić, aby uzdrowić partję" — słyszy się już od dłuższego czasu od najwięcej zasłużonych towarzyszy...

Z bólem serdecznym trzeba stwierdzić, że jakaś straszna niemoc opanowała P. P. S-owską „górę" partyjną. Partja przeżywa nietylko kryzys ideowy, ale i organizacyjny. **Pustka wieje z lokali partyjnych. Większość członków straciła wiarę** i bodźca w walce o swe ideały. Centr. Kom. Wyk. sprawuje od lat kilku nie rządy w partji, lecz dyktaturę **nad całą partją** Autonomja poszczególnych okręgów partyjnych jest od dłuższego czasu fikcją tylko. **Za pośrednictwem jaczejki prawicowych organizacyj** w całej Polsce podtrzymuje się zbankrutowaną politykę C. K. W. i Klubu Posłów Socjalistycznych. **Jaczejki siedzą prawowierność poszczególnych członków**, a ich „poufne" informacje decydują kogo tolerować, a kogo utrącać w P. P. S-sie. **Intryga, macchiawelizm, dwulicowość, frazes i zmienna elastyczność w sprawach taktycznych i programowych, królują obecnie w pepeesie".**

CZEM SĄ ZJAZDY PARTYJNE?

„Zjazdy partyjne **i kongresy stały się dobrze wyreżyserowaną komedją**, których wynik jest wiadomy dla C. K. W. na wiele, wiele tygodni przedtem. „**Martwe Okręgi" w Małopolsce, gdzie automatycznie członkowie związków zawodowych są jednocześnie członkami partji**, utrwalają ten skandaliczny stan rzeczy. Brak tolerancji dla odmiennych przekonań w partji, brak silnej i zdecydowanej opozycji w organizacji, doprowadził do szkodliwego zastoju w dziedzinie myśli i ducha. **W pepesie niema dziś ani demokracji, ani równouprawnienia członków, jest natomiast zatwardziały mamutyzm, ustalone świętości partyjne, panujący miłościwie C. K. W. i jego poddani.** Kierownicze sfery w P. P. S. przekształciły się jakby w kastę kapłanów egipskich, zazdrośnie strzegących swoich wpływów i władzy. **Podczas świąt, obchodów i uroczystości potrząsa się demagogicznie buńczukiem rewolucyjności, a w dnie powszednie staje się P. P. S. partją słabiutkiego pół-radykalizmu inteligenckiego.**

Skutek widoczny: **PPS. przegrywa jedną placówkę za drugą, traci wpływy w kraju** i dyskredytuje często ideał socjalistyczny. Nic dziwnego, że odrywają się ostatnio od PPS. całe organizacje, jak to np. miało miejsce z OKR. w Wilnie".

Wreszcie omawia p. Rżewski swój zatarg z CKWPPS. i oświadcza, że z partji występuje. **„Konkretnych oskarżeń pojedynczych osób", z któremi wstąpił do CKW. nie wysuwa publicznie, lękając się zgorszenia klasy robotniczej.**

Tak się skończyło „ukaranie" p. Rżewskiego, o którem poprzednio donosiliśmy. Były prezydent Łodzi zrywa z PPS., która — jego zdaniem — opanowana przez prawicowe żywioły, jest partją „słabiutkiego pół-radykalizmu inteligenckiego".

Nikt sobie nie życzy wzrostu ciemnych sił rewolucji! Nikt się też nie będzie cieszył z postępu drobnerowskiej organizacji! Stwierdzić jednak należy, że nikt jej bardziej nie pomaga, jak sama PPS. Jej robione rewolucje w rodzaju 6-go listopada, jej dzikie strajki robotnicze, potęgują w masach robotniczych nastroje wywrotowe, które się w ramach partji zmieścić nie mogą. Stąd zawiedzione nadzieje rewolucjonistów i klasowców, do których p. Rżewski należy! „Źle się dzieje w PPS." — mówi p. Rżewski i ma rację!

O osobne szkoły dla żydów.

Miejska Rada szkolna nadsyła nam następujący komunikat:

Od szeregu lat było w Krakowie ośm szkół powszechnych, w których obok niedzieli także i sobota była wolna od nauki ze względu na tę młodzież wyznania mojżeszowego, która w sobotę nie chciała uczęszczać do szkoły. Mimo to bardzo znaczna ilość młodzieży wyznania mojżeszowego uczęszczała do szkół, w których w soboty odbywała się nauka, ale **młodzież ta w swojej większości w soboty była stale w szkole nieobecna.** Liczba tych dzieci, absentujących się w soboty wynosiła w poszczególnych klasach około 50%, niekiedy nawet więcej. Wobec takiej nienormalności Rada szkolna zarządziła, ażeby dzieci, które nie chcą uczęszczać w soboty do szkoły, zapisywały się zgodnie z obowiązującymi przepisami do tych szkół, które w sobotę nie mają wcale nauki. Ani w jednym wypadku nie zmuszano nikogo do uczęszczania bez jego woli do szkoły, która w soboty niema nauki. Mamy więc w Krakowie szkoły z młodzieżą katolicką i żydowską, które uczą przez sześć dni w tygodniu, **mamy szkołę, w której dzieci katolickie i żydowskie mają tylko pięć dni nauki** (niedziele i soboty są wolne od nauki. — Zbyteczny luksus. Przyp. Red.). Mamy nareszcie szkoły wolne od nauki w sobotę i niedzielę, do których uczęszcza tylko młodzież wyznania mojżeszowego. **Z palca wyssane są pogłoski o tworzeniu szkół wyznaniowych.** Rada szkolna trzyma się ściśle ustaw i kieruje się wyłącznie względami pedagogiczno-dydaktycznymi.

Tyle Rada szkolna miasta Krakowa! Z zadowoleniem przyjmujemy do wiadomości, że nareszcie p. Janik decyduje się na oddzielenie dzieci żydowskich od katolickich. Cokolwiek o tem osobiście sądzi („pogłoski... z palca wyssane..."), ma-

my przekonanie, że jest to pierwszy krok na drodze do wprowadzenia szkół wyznaniowych, które od dawna stanowią postulat społeczeństwa katolickiego w Polsce. Dziś przeciw nim p. Janik jeszcze protestuje, choć każdy widzi, że przyjmuje zasadę odrębnych szkół dla dzieci żydowskich i katolickich. To triumf zdrowego poglądu na świat! Jeśli ten pogląd zwyciężył skrupuły nawet p. Janika (członka „Wyzwolenia" lewicowego), to, miejmy nadzieję, zwycięży także i innych mniej zaciętych wrogów szkół wyznaniowych.

Polska a pokój.

Przypominamy, że dzisiaj (w piątek) o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w Domu Związkowym przy ul. Potockiego 11 zgromadzenie chrześcijańsko-demokratyczne z porządkiem dziennym: „Polska a sprawa pokoju" (z racji obrad genewskich). Referują poseł K. Holeksa i red. J. Matyasik. Zarząd Ch D. wzywa członków i sympatyków stronnictwa do licznego udziału w zgromadzeniu, na którem omawiane będą uchwały genewskie pod kątem widzenia bezpieczeństwa i interesów Polski.

Katolicko-społeczna akcja na Nowej wsi.

Otrzymaliśmy następujące uwagi:

W dzielnicach XIV., XV. i XVI. (Nowa i Czarna wieś i Łobzów) Krakowa, istnieje około 10 organizacyj katolickich. Najstarszą z nich jest Towarzystwo św. Wincentego a Paulo (Pań i Panów), wspierające ponad 50-ciu ubogich. Towarzystwo św. Wincentego a Paulo zakupiło w r. 1922 aparat kinomotograficzny na urządzenie kina, z którego dochód miał iść na ulżenie nędzy ubogich, pozostających pod opieką Towarz. Kino miało być otwarte w budynku „Dom Katolicki", w sali wybudowanej na ten cel przez byłego Superjora ks. Dihma; niestety do otwarcia kina dotychczas nie doszło, a aparat czeka bezczynnie na ujrzenie światła Bożego.

Szczególniejszą uwagę zwraca na siebie Sodalicja Marjańska młodzieży męskiej, założona w roku 1916 przez ks. Leopolda Petrzyka, licząca początkowo 200 członków, rekrutujących się z młodzieży szkolnej i robotniczej. Stowarzyszenie to posiada własny dom. w którym mieści się bibljoteka, chór, Koło muzyczne, oraz teatr amatorski ze scenką, na której wystawiono o własnych siłach kilka poważnych sztuk jak np. „Zemstę", „Pana Geldhaba", „Gwiazdę Syberji" i t. p. Początkowo Stowarzyszenie to posiadało czytelnię, Koło apologetyczno-naukowe, społeczno-naukowe, kursa języka angielskiego i warstat kartoniarski, z którego dziennie wychodziły setki pudełek, kasetek, teczek; młodzież szkolna, pracująca w tym warstacie, miała możność zarobienia sobie podczas wakacyj na przybory szkolne. Nieszczęściem jednak pracownia wraz z nagromadzonym materjałem prawie doszczętnie spłonęła, co na dalszy rozwój Sodalicji ujemnie wpłynęło.

W Łobzowie w domu Sióstr Miłosierdzia istnieje „Ochronka" pod wezw. św. Wincentego a Paulo, nad którą troskliwą opiekę roztoczyły Siostry Miłosierdzia wraz z kilkoma poważniejszymi obywatelami tej dzielnicy. Ochronka liczy około 100 dzieci niezamożnych lub mniej zamożnych rodziców. Dzieci gromadzą się w Ochronce codziennie, otrzymują ciepłą strawę, uczą się katechizmu, śpiewu, oraz różnych robótek ręcznych. (Jeden z dyrektorów szkoły w Łobzowie oświadczył, że dzieci, które chodziły do ochronki znacznie się lepiej uczą od tych, które do niej nie chodziły). W roku 1924 przy pomocy miejscowych obywateli, zwłaszcza p. Lazara. odnowiono budynek, w którym się mieści ochronka.

Brak parafji w tych dzielnicach na miejscu, dawał się bardzo dotkliwie odczuwać. Zaraz jednak po przeniesieniu jej z parafji św. Szczepana na Piasku do ks. Misjonarzy na Nową Wieś, zawiązał się Komitet parafjalny i Liga Katolicka, licząca dziś parset członków. Dzięki intenzywnej pracy Komitetu parafjalnego i Ligi Katolickiej, poziom duchowy w tych dzielnicach podnosi się coraz więcej, a to przez urządzanie odczytów religijnych i społecznych.

Od kilku lat istnieje w tych dzielnicach Stow. Dzieci Marji (żeńskie), które mimo braku własnego lokalu, rozwija się bardzo pomyślnie, skupiając około 150 członkiń z wszystkich trzech dzielnic. Posiada ono Kółko Amatorskie, własną bibljotekę i sztandar.

Dla zaopiekowania się młodzieżą szkolną, utworzono „Komitet Rodzicielski", złożony z tut. nauczycielstwa i obywatelstwa. Komitet ten mimo skromnych funduszów, zakupuje przybory szkolne, które podczas roku szkolnego rozdziela pomiędzy najwięcej potrzebujących uczniów.

Dla celów narodowego, politycznego i społecznego uświadamiania powstało IX. Koło Chrześć. Demokracji z siedzibą w Łobzowie, które liczy ponad 300 członków. Koło to urządziło kilkadziesiąt zebrań i odczytów społecznych, ekonomicznych, politycznych i t. d., oraz udziela porad w sprawach gospodarczych i zawodowych.

Dodać wreszcie trzeba, że dzięki zabiegom i usilnej pracy ks. Bron. Niemkiewicza, który z wielkiem poświęceniem zajął się zbieraniem funduszów, doznaje tak materjalnej jak i moralnej pomocy — kilkudziesięciu biednych z parafji ks. Misjonarzy w Nowej Wsi.

Rozwój tych wszystkich organizacyj zależnym jest od uzyskania lokalu, którego brak daje się odczuć prawie wszystkim organizacjom. Jedynem — zdaje się — na teraz wyjściem byłoby uzyskanie lokalu w „Domu Katolickim", gdzie znalazłyby wszystkie organizacje pomieszczenie, względnie możność zbierania się. Na przyszłość — sądzę — doskonały stan i rozwój naszych organizacyj katolicko-społecznych skłoni je do starań o budowę nowego, wygodnego Domu Związkowego, jako ośrodka, z którego promieniować będą nasze zdrowe katolicko-społeczne ideały.

Marjan Fr. Bąkowski.

Problem agrarny we Francji.

(Uwagi z powodu „Semaine sociale" w Rennes).

II. Jeden z uczestników „Semaine sociale" w Rennes, o którym pisaliśmy wczoraj, M. Caziot, wyraził się, iż Francja przechodzi obecnie nie kryzys rolny, lecz kryzys rolnictwa. Znaczy to, iż rolnictwo, jako integralna i dodajmy zaraz podstawowa część ekonomji społecznej, jest we Francji zagrożona. Niema rąk do pracy na roli, bo coraz mniej Francuzów na wsi, a ci, co jeszcze są, uciekają do miasta. Oto treść problemu agrarnego we Francji. Jakże więc ziemu zaradzić? Jakie środki ratunku podaje ostatni „Tydzień socjalny"?

1. AKCJA KOŚCIOŁA.

Do niedawna panowało jeszcze ogólne przekonanie, iż celem i ośrodkiem ekonomji narodowej jest tworzenie bogactw, iż człowiek zaprzągnięty w służbę maszyny, staje się jej niewolnikiem, a wszelkie prawa i ulepszenia dotyczyć winny środków i systemu produkcji, by maximum wydajności osiągnąć. Dziś jednak prąd ten zmienia się gruntownie: Nie materja, ale człowiek jest pierwszą i ostatnią przyczyną produkcji, człowiek mający duszę jest osią, około której winny obracać się wszystkie funkcje ekonomiczne. Jakim zaś jest ten człowiek, w jakim kierunku idą jego pożądania i pragnienia, to dla życia ekonomicznego, a tem samem dla przyszłości kraju nie jest obojętne. I tutaj właśnie jest niesłychane znaczenie Kościoła dla każdej kwestji socjalnej, a w szczególności dla kwestji agrarnej. Umoralnić człowieka, wprowadzić jasność do jego mózgu, uszlachetnić jego serce, by musiało i by chciało się dla społeczeństwa poświęcać — oto rola Kościoła w każdej akcji społecznej. Ale szczególniejszą rolę ma Kościół katolicki w kształtowaniu i umacnianiu życia rolniczego. Kościół nauką swoją i przykładem swoich zakonników usuwał przez wieki przesądy o niższości pracy na roli; on to całe obszary pustynne zamieniał na wrzące życiem sioła, w których niedawni nomadziwłóczęgi zmieniali równocześnie zbójecki tryb życia na uczciwą pracę. Niedawno jeszcze misjonarze katoliccy rozpoczynali nawrócenie Kanadyjczyków i Paragwajczyków od nauki rolnictwa.

A filozofja i ekonomja chrześcijańska oddawna już dzieliła zajęcia ludzkie na **artes possessivae** et **artes pecuniativae**, t. j. zawody, opierające się na posiadaniu indywidualnem własności i na operacjach pieniężnych. Kościół nie potępiając drugich, dawał jednak pierwszeństwo hierarchiczne pierwszym, głosząc, iż one są podstawą i fundamentem życia społecznego. Do tych **artes possessivae** należy oczywiście w pierwszym rzędzie zawód rolniczy, którego warsztat pracy Kościół 3 razy w roku, w czasie dni krzyżowych, z niezwykłą uroczystością błogosławi.

Dzisiaj jeszcze fakta mówią: w tych stronach Francji, gdzie ludność zostaje wierną Kościołowi — jak w Bretanji, Alzacji, Flandrji, — rolnictwo kwitnie w najlepsze, bogacąc i lud pracujący i chleb dając innym. Jeśli więc skarżycie się dzisiaj, — mówili uczestnicy „Tygodnia", — że wieś francuska pustoszeje, że kołyski wieśniaków francuskich są próżne, że młodzież do miast pędzą w pogoni za szczęściem, którego we własnem sercu szukać nie umieją, że rodzina chłopska przestaje istnieć, — wróćcie do nauki Kościoła katolickiego!

Taka jest treść odczytów i konferencyj, wygłoszonych na temat akcji kościelnej przez Jerzego Goyan, bpa z Arras Julien, ks. Valensin, sławnego O. Rutten z Belgji i in. Trudno oczywiście w artykule dziennikarskim poruszać więcej specjalne kwestje, jak np. tak bardzo ciekawe uwagi o ustroju agrarnym i reformach 7-mio i 50-cio letnich tego ustroju pod Zakonem Mojżesza — o czem mówił prof. Duthoi — o wpływie księdza na ogólną kulturę wsi — rzecz która się we Francji o wiele gorzej przedstawia niż u nas i t. p. Podkreślić jednak należy ogólną opinję, z należytym akcentem wygłoszoną, iż bez pomocy Kościoła wieś francuska podnieść się absolutnie nie może.

2. AKCJA SZKOŁY I OPINJI PUBLICZNEJ.

Jedną z bolączek najbardziej opłakania godnych w stosunkach wiejskich u nas — mówił jeden z uczestników „**Semaine sociale**" — jest fakt, że francuska młodzież wiejska zamiast ukochać zawód swych ojców i dziadów, — pod wpływem programów szkolnych i metod wypracowanych przez ludzi pojęcia nie mających o życiu na wsi, porzuca wieś, uważając sobie za szczyt postępu żyć w mieście". Nie wiadomo, które słowo więcej podkreślić w tej uwadze. Czyż nie jest bowiem prawdą i u nas, że opinja inteligencji uważa wieś za „sztrafpost"? Czy stosy podań nauczycielskich i innych o posadę w mieście nie dowodzą, iż inteligencja pracująca na wsi czuje się nieszczęśliwą? Czyż opinja „szczęśliwców" miejskich, oddychających zanieczyszczonem powietrzem, tłoczących się jedni na drugich po brudnych nieraz ulicach, nie uważa kolegów pracujących na wsi za ludzi uznanych przez władzę za ograniczonych, upośledzonych? Zdawałoby się, że w demokratycznem społeczeństwie francuskiem, wychowanem w idei „fraternité i égalité" od wieku z górą, pytania takie są niemożliwe. A jednak podobnie jak u nas tak i tam w opinji publicznej wieś jest czyśćcem, a miasto rajem. Cóż się dziwić ludowi, że i on tak myśli i ucieka ze wsi do miasta. Oczywiście nie mówi się na razie o tem, co powinno być na wsi, jak powinno się uprzyjemnić, ucywilizować życie wiejskie; będzie o tem mowa później Chodzi tu o ten ogólny obłęd europejski, uważający pobyt na wsi za coś poniżającego.

Działa w tym kierunku także szkoła i jej program. Od czasów wprowadzenia świeckiej ustawy szkolnej francuskiej z r. 1882, celem szkoły normalnej na wsi i w mieście ma być: „ogólne wykształcenie"! Mówiąc więcej objektywnie, celem rządowej szkoły francuskiej jest przygotowanie przyszłego wyborcy, by głosował na listę partji republikańskiej. A czyż każda szkoła na wsi, opłacana z podatków chłopskich, nie powinnaby być raczej napół zawodową szkołą rolniczą? Nie tyle chodziłoby o zmianę programu, ile raczej o zmianę metody, o dobór odpowiedniej lektury, o odpowiednie instrukcje dla nauczycielstwa wiejskiego, które za swą pracę ciężką winno być nie w III. kl. płac, ale ekonomicznie i służbowo winno być traktowane na równi z innemi kadrami nauczycielstwa. Jeśli szkoła ludowa sama nie da jeszcze odpowiedniego wykształcenia synowi rolnika, winno się młodzież wychodzącą ze szkoły wiejskiej organizować przy pomocy nauczycieli w zawodowe związki rolnicze i w nich prowadzić pracę dokształcającą i więcej już fachową niż w szkole. Pracą tą winnoby się zająć nauczycielstwo wiejskie, odpowiednio do tego w seminarjach przygotowane.

Ks. Dr. Franciszek Mirek.

Z Polski i ze świata.

Jubileusz kapłański.

We czwartek 11 b. m obchodził w Mogile pod Krakowem uroczystość złotych godów kapłańskich tamtejszy proboszcz, dziekan bolechowicki, ks. Prałat Wojciech Siedlecki. Wprowadzony w uroczystej procesji do kościoła parafjalnego, odebrał Jubilat od przybranego w szaty pontyfikalne ks. Biskupa Nowaka odznaki jubileuszowe: wieniec rozmarynowy i krzyż. Starodawny kościół wypełnił po brzegi strojny krakowski lud, ołtarz otoczyło duchowieństwo. Ks. Biskup Nowak, od dawnych lat serdeczny przyjaciel Jubilata, wygłosił kazanie, w którem przypomniał wybitną działalność ks. Prałata Siedleckiego na stanowisku wikarjusza w górskiej parafji Rajczy, następnie długoletniego katechety gimnazjum św. Jacka w Krakowie, wreszcie od 28 lat proboszcza w Mogile i bolechowickiego dziekana. — Po kazaniu celebrował uroczystą sumę Jubilat w asyście duchowieństwa, poczem — jak niegdyś przed 50 laty na swoich prymicjach — udzielał błogosławieństwa kapłanom i zgromadzonemu ludowi. Wprowadzony w procesji na plebanję, odbierał tu życzenia od kondekanalnego duchowieństwa, które mu złożyło w ofierze pamiątkowy kielich złocony i artystycznie wykonany — od parafjan ze Zwierzchnością gminną na czele, ofiarujących kosztową kapę, oraz od przybyłych przyjaciół i rodziny. Z ujmującą pokorą, całe jego życie cechującą, przyjmował Jubilat te wyrazy uznania, wyrażając podziękę zebranym, a w szczególności ks. Biskupowi, który niegdyś w tym dekanacie bolechowickim rozpoczął pracę kapłańską i tu, mając opuścić diecezję, ją kończy posługą przyjacielską i biskupią.

Uroczystość cała wywarła na uczestnikach niezatarte wrażenie wielkiego święta, w którem się wypowiedziała wdzięczność ludu dla sędziwego Pasterza i uznanie kolegów Jubilata, święcącego 50-lecie swojego kapłaństwa.

Pierwszy polski kościół w Gdańsku.

Marzenia katolików polskich w Gdańsku o własnym kościele zaczynają przybierać formy realne. Rząd polski — jak już wiadomo — ofiarował przy ul. Neugarten grunt pod budowę kościoła dla Polaków, a na urządzenie tymczasowego kościoła oddał ujeżdżalnię w dawnych koszarach telegrafistów. W tej to ujeżdżalni ma się odbyć w nadchodzącą niedzielę, t. j. 21 b. m., pierwsze nabożeństwo, jednak tylko w formie nabożeństwa polowego, a to z tej przyczyny, że ujeżdżalnia nie będzie jeszcze urządzona jako kościół, na co potrzeba odpowiednich funduszów, których brak. Trzeba bowiem będzie zbudować ołtarz, położyć podłogę, ustawić ławki, konfesjonał, dalej zakupić harmonjum, słowem urządzić nowy kościół całkowicie.

Komitet apeluje do społeczeństwa polskiego tak w Wolnem mieście, jak i w całej Polsce, aby zechciało składać datki na cel tak wspaniały, jakim jest urządzenie Domu Bożego. Datki przyjmuje urząd parafjalny kościoła św. Mikołaja w Gdańsku przy ul. Johannisgasse 72.

Na czele Komitetu budowy kościołów polskich w Gdańsku stoi ks. proboszcz Komorowski, a protektorat objął komitet honorowy, złożony z biskupa O'Rourkego, generalnego komisarza, ministra Strasburgera i Dra Sławskiego, członka Rady Portu.

Powrót z Charbina do Polski.

W pierwszych dniach września b. r. wyruszył z Charbina „eszelon" repatrjantów polskich, którym rząd sowiecki udzielił pozwolenia na wyjazd do Polski. Transport ten liczy 785 osób, w tem wiele kobiet i dzieci. Pociąg sowiecki wiozący tę grupę naszych rodaków, których pogoń za pracą chlebem lub zawierucha wojenna zagnały do dalekiej Mandżurji, przybędzie niebawem do stacji Niegoreloje, gdzie nastąpi odbiór repatrjantów przez władze polskie.

Proces prasowy w Gorlicach.

Z Gorlic donoszą nam: W najbliższych dniach ma się tu odbyć rozprawa przeciw p. Oskarowi Gleicherowi, oskarżonemu przez p. Dra Michała Blausteina, adwokata w Gorlicach, o obrazę czci, popełnioną drukiem.

Rzecz miała się tak: Dnia 12 lipca b. r. pojawił się w organie ludowców P. S. L. lewica „Przyjaciel Ludu" artykuł pod tytułem **„Jak niesumienny adwokat wyzyskuje biednego chłopa"**, przedstawiający w niekorzystnem świetle p. Dra Blausteina. Rzekomym autorem artykułu był p. Oskar Gleicher, którego obrażony p. Dr Blaustein oskarżył o obrazę czci, aczkolwiek sam przyznaje w skardze, że zarzut czyniony w inkryminowanym artykule, polega na prawdzie.

Ze względu na tło procesu i osób w nim występujących, wyniku jego oczekują powszechnie z wielkiem zaciekawieniem A szczególną sensacją w tym procesie jest to, że wspomniany artykuł pojawił się na łamach „Przyjaciela Ludu" w czasie, gdy p. Stapiński — który jest wspólnikiem Dra Blausteina w interesach naftowych — był w Ameryce i gdy wrócił z swojej zaoceanowej wyprawy politycznej, był wskutek tego okropnie oburzony na swego sekretarza, że mu skompromitował, względnie zdemaskował spólnika, co dał wyraz w liście, wystosowanym do Dra Blausteina, przy równoczesnem przesłaniu rękopisu artykułu.

Pomiary triangulacyjne Polski.

Po przeprowadzeniu koniecznych studjów wstępnych i kupieniu potrzebnych przyrządów precyzyjnych, przystępuje Ministerstwo robót publicznych w dniu 18 b. m. do rozpoczęcia pomiarów triangulacyjnych państwa, mających służyć za podstawę do sporządzenia nowej mapy Polski. Triangulacja rozpocznie się pomiarem bazy na terenach między Błoniem a Czarówkiem.

Liga Obrony Powietrznej Państwa

przy pomocy społeczeństwa niewątpliwie stworzy flotę powietrzną, która powagą swej potęgi powstrzymałaby wrogów od napadu na Polskę. Między 5 a 12 października b. r. L. O. P. P. urządza „Tydzień lotniczy", celem którego będzie szerokie uświadomienie w kwestji stanu lotnictwa u nas i zagranicą, korzyści z rozwoju naszej floty powietrznej i roli, jaką winna odegrać każda jednostka obywatelska. O pomoc w urzeczywistnieniu powyższych zamierzeń Liga zwraca się do Kierowników i nauczycielstwa wszystkich szkół, by urządzali pogadanki i zbierali od młodzieży ofiary przez sprzedaż nalepek „Tygodnia lotniczego", oraz rozpowszechniali broszury o treści lotniczej.

Etnolog francuski w Warszawie.

W czasach ostatnich bawił w Warszawie Dr Jules Claine, znany etnolog francuski, członek Międzynarodowego Instytutu antropologicznego, powracający ze zjazdu Amerykanów w Göteborgu w Szwecji. Po zwiedzeniu ważniejszych warszawskich instytucyj naukowych, Claine wyjechał z Warszawy z grupą członków Instytutu nauk antropologicznych, udających się na zjazd w Pradze czeskiej Międzynarodowego Instytutu antropologji.

Wykrycie szkoły złodziejskiej w Warszawie.

Podczas wielkiej obławy, urządzonej w Warszawie na złodziei, natknęły się tamtejsze władze policyjne na olbrzymie gniazdo złodziejskie, znajdujące się przy ul. Krochmalnej, a będące zarazem „szkołą zawodową" dla złodziei. Adepci tej szkoły, rekrutujący się z chłopców, wałęsających się po ulicach i pozbawionych opieki rodzicielskiej — kształcili się w sztuce złodziejskiej na manekinach, pod wodzą wytrawnych specjalistów. W momencie wkroczenia policji śledczej, w norach piwnicznych znajdował się cały zespół „właścicieli" i „profesorów", oraz kilkunastu zawodowych złodziejów, w tem pewna liczba chłopców.

Właścicielami przedsiębiorstwa złodziejskiego, jednocześnie paserami, okazali się Pesa Goldfarb, oraz jej mąż Szarszyk Mendel. Poza tem pochwycono tam poszukiwanych przez policję złodziejów: Idela, Rochmana i Giela. Norę złodziejską opieczętowano, a bandę osadzono w areszcie i przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

WYSTAWA ARTYSTÓW XIX. W. Wczoraj w parku im. H. Sienkiewicza w Łodzi otwarta została wystawa mistrzów malarstwa polskiego XIX. wieku.

PRZEPEŁNIENIE W WIĘZIENIACH ŁÓDZKICH. Wskutek olbrzymiej przestępczości, szerzącej się w okręgu łódzkim, wszystkie trzy więzienia w Łodzi są do niemożliwości przepełnione. Celem zaradzenia temu złu, zwiedził te więzienia dyrektor departamentu karnego w Warszawie, p. Fr. Głowacki w asystencji inspektora-rewidenta p. Rudnickiego Po odbyciu narady z przedstawicielami sądownictwa i urzędu prokuratorskiego w Łodzi, postanowiono część więźniów łódzkich przetransportować do więzień innych miast, póki w Łodzi nie będzie wzniesiony nowy, obszerny gmach więzienny.

NAPAD BANDYCKI NA DWÓR POD NOWOGRÓDKIEM. W nocy z 14 na 15 b. m. banda, złożona z 8 osób, napadła na majątek Grabowszczyzna w powiecie nowogrodzkim. Napad został udaremniony przez właściciela majątku. W wyniku walki, jaka się wywiązała, jeden z napastników został zraniony, a jednego ujęto. Policja jest na tropie reszty szajki.

STRAJK TRAMWAJARZY grozi Łodzi. Zażądali oni bowiem dodatku komornianego w wysokości 15% od pensji.

RUDA ŻELAZNA NA LITWIE. Z Kowna donoszą, że ekspedycja uniwersytetu litewskiego odkryła w okolicy miejscowości Kopiele pokłady rudy żelaznej grubości 80 cm., na głębokości 2 metrów.

O APARATY OCZYSZCZAJĄCE POWIETRZE Z DYMU bezskutecznie upomina się Łódź od wielu lat. Jak słychać, wydział zdrowotności publicznej w magistracie łódzkim teraz dopiero poczynił pewne starania o sprowadzenie tych aparatów.

ARESZTOWANIE CONRADI'EGO. W Genewie, w jednym z tamtejszych lokali dla zabaw, zaaresztowany został Conradi, ten, który w swoim czasie zastrzelił pełnomocnika sowieckiego Worowskiego i który — jak wiadomo — uwolniony został od odpowiedzialności przez trybunał w Lozannie. Aresztowany on został za brutalne zachowanie się w stosunku do tancerek, przyczem miał im grozić nabitym rewolwerem.

ZAMIAR NOWEJ WYPRAWY DO BIEGUNA PÓŁNOCNEGO. Z Waszyngtonu donoszą: Jak słychać w „Białym Domu", po przybyciu Zeppelina z Niemiec do Stanów Zjednoczonych, ma odżyć plan wyprawy do bieguna północnego.

ZAMACH NA CÓRKĘ KONSULA RUMUŃSKIEGO W LONDYNIE. Sąd w Londynie skazał na rok więzienia i wysiedlenie studenta rumuńskiego, sprawcę zamachu na córkę konsula rumuńskiego w Londynie.

KATASTROFA LOTNICZA W WYBORGU. W Wyborgu spadł samolot na ziemię z wysokości 50 metrów. Zabitych 4 pasażerów.

KATASTROFALNE TRZĘSIENIE ZIEMI. Trzęsienie ziemi, jakie miało miejsce dnia 13 b. m. w okolicy Erzerum, stało się prawdziwą katastrofą. Zniszczonych zostało 102 miejscowości. Liczba ofiar wynosi kilkaset osób. Szkody bardzo znaczne.

STUDNIE NAFTOWE W PŁOMIENIACH. W okolicy Baku pożar zniszczył 35 studni naftowych.

PIESZO W POPRZEK SAHARY. Na pokładzie parowca „Welta" przybył do Rygi kapitan armji łotewskiej, Seltin, pierwszy cudzoziemiec, który przeszedł w poprzek Saharę od Algeru do ujścia rzeki Niager. Seltin, podróżując w północnej Afryce, przeszedł ogółem 7000 km. Został on odznaczony najwyższym orderem kolonjalnym przez władze francuskie i był przedmiotem gorących owacyj w Paryżu.

IMIGRACJA DO PALESTYNY stale wzrasta. W latach 1922 i 1923 wynosiła ona 650 osób miesięcznie. Następnie spadła, a ostatnio podniosła się znowu wydatnie, osiągając w sierpniu cyfrę 2.670 osób.

Na mieliznach.

Dzień się letni we wieczność wydłużył,
w bezprzestrzenność się złotą roztopił:
na pluszowej ułożył się chmurze,
paląc senne, lilijowe opjum — —

Żagiel słońca w chmur długich lagunach
osiadł grząsko na koralu rafie,
purpurową w dal sączył się łuną
jak przed torem zamknięty semafor — —

Zamyślenie nad duszą nawisło
nieruchomem, turkusowem morzem — —
W kryształową, promienną kołyskę
świat jak dziecko do snu się ułożył — —

Bezruch drzemał na polarnej osi —
gwiazd równanie ktoś dawno uprościł — —
Wolnem tętnem szła w piersi kosmosu
krew stygnąca przez serce wieczności. — —

Józ. Al. Gałuszka.

Kronika krakowska.

Kardynał Cagliero w Krakowie.

Kardynał Cagliero, zwiedziwszy Zakład Salezjański w Oświęcimiu, Katowice i nowicjat Zgromadzenia w Kleczy Dolnej, przybył wczoraj automobilem przez Tyniec do naszego miasta. Zatrzymał się w Dębnikach, Tyniecka 55, w Kollegjum klaryków salezjańskich.

„Prawdomówność" insp. Janika.

Kilka dni temu — jak donosiliśmy — obradowała w Krakowie miejska Rada szkolna. Inspektor Janik oświadczył wówczas, że dlatego nie zaprosił na posiedzenie reprezentantów obywatelstwa, gdyż Kuratorjum było zdania, że członkowie nieistniejącej Rady miejskiej ni mogą być dopuszczani do Rady szkolnej

Odwoływanie się insp. Janika na wyższe władze szkolne okazuje się **zupełnie bezpodstawne**, gdyż kurator szkolny, p. Owiński, w rozmowie z naszym współpracownikiem podkreślił, że **Kuratorjum nie kwestjonowało nigdy prawomocności zasiadania w Radzie szkolnej osób przez Komisarza rządu desygnowanych**, a nawet uznawało konieczność zaproszenia na Radę nowych jej członków. Kuratorjum dlatego tylko nie ingerowało w tej kwestji, **że w drodze ustawy należy ona do inspektora szkolnego, który w swoim zakresie działania winien dopełnić zobowiązań**, jakie ciążą na inspektoratach także i z tytułu zwoływania i zapraszania wszystkich członków Rady.

Oświadczenie p. kuratora Owińskiego dyskredytuje insp. Janika na całej linji. Metody, jakich się chwyta p. Janik, gdy mu idzie o obronę swego stanowiska, charakteryzują bardzo dosadnie jego osobę.

Komisja cennikowa za zniesieniem ograniczeń wywozowych.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie miejskiej komisji cennikowej, na którem referent aprowizacyjny magistratu przedkładał kalkulację cen mięsa i wyrobów masarskich. Ponieważ województwo zastrzegło sobie kwestję ustalania cen, komisja nie powzięła żadnej uchwały, a tylko ograniczyła się do rozpatrzenia materjału kalkulacyjnego na podstawie notowań targowicy miejskiej. **Kalkulacja magistracka przewiduje podwyżkę wyrobów masarskich i tłuszczów o 10 do 15%, natomiast utrzymuje na dotychczasowym poziomie ceny mięsa i pieczywa.** W czasie dyskusji nad obecną sytuacją targowa naczelnik administracji akcyzy miejskiej dr Zawadzki wyraził opinję, że **obecne ograniczenia wywozowe należy bezwarunkowo znieść, co komisja uznała za racjonalne.** W toku dalszej dyskusji uchwalono **wyłączyć z cennika maksymalnego trzy artykuły** masarskie, a to polędwicę, kabanos i ozór. Co do pieczywa komisja stwierdziła pewnego rodzaju stabilizację cen mąki, wobec czego pozostawiła ceny chleba niezmienione. Przewodniczący komisji wiceprez. m. dr Wielgus oświadczył, że **miasto będzie otrzymywało stale kontyngent mąki poznańskiej z Guzohomu**, wobec czego będzie w możności zaopatrywać piekarzy krakowskich w dowolne ilości mąki. Materjał kalkulacyjny oraz wyniki dyskusji przedstawił magistrat województwu.

T. N. S. W. przeciw niekulturalnym formom pensjonowania profesorów.

Przed kilku dniami odbyły się interesujące obrady krakowskiego Koła Tow. Naucz. Szkół wyższych. Na pierwszem posiedzeniu powakacyjnem dyskutowano nad formą, jakiej użyto przy ostatnich przeniesieniach dyrektorów i profesorów krakowskich szkół średnich w stan spoczynku. Forma ta miała wprawdzie cechy demokratyczne, **brakowało jej jednak cech kulturalnych**, przeciw czemu zebrane nauczycielstwo energicznie zastrzegło się i zaprotestowało.

Potępiono też ogólnie nadawanie posad nauczycielskich bez konkursu, powierzanie nauki pedagogiki osobom niekwalifikowanym, przenoszenie nauczycieli na początku roku, zamiast na początku feryj wakacyjnych, tudzież zwrócono uwagę na **nieuporządkowanie stosunków personalnych i administracyjnych w krakowskich szkołach** średnich. Zebrani uchwalili odpowiednie rezolucje do władz.

Doroczny Walny Zjazd Tow. Szkoły Ludowej odbędzie się w sobotę 27 b. m. i w niedzielę 28 b. m. w Krakowie. Obrady toczyć się będą w sali Rady miejskiej. Oprócz sprawozdania, głównymi tematami obrad będzie nowa ustawa szkolna, walka z analfabetyzmem i sprawy związane z osadnictwem na Kresach Wschodnich. Zjazd delegatów zapowiada się bardzo licznie.

Kraków, 19 września.

UCZCZENIE ODCHODZĄCEGO PEDAGOGA. Po czterdziestoletniej żmudnej, wyczerpującej i owocnej pracy na niwie pedagogicznej, długoletni profesor matematyki i znany autor podręczników szkolnych, dyrektor Ignacy Kranz, przeszedł w stan spoczynku. Grono profesorów gimnazjum VI w Krakowie na Podgórzu wraz z uczniami tegoż zakładu i miejscowym komitetem rodzicielskim, zamierza dnia 4 października b. r. (w sobotę) przed południem urządzić uroczyste pożegnanie swego ustępującego dyrektora. Pragnąc zaś, aby praca życia i zasług wychowawcy godnie zostały uczczone, komitet obchodu, z dyrektorem p. A. Wołkiem na czele, zaprasza do współudziału w uroczystym akcie Szanownych byłych uczniów i współkolegów jubilata i prosi w tym celu o łaskawe rychłe przesłanie zgłoszeń pod adresem prof. W. Mossoczego, Kraków-Podgórze, gimn. VI.

PODZIĘKOWANIE O. PASZKIEWICZOWI. Komitet wykupna kościoła św. Agnieszki, zaskoczony nader przykrą wiadomością o powołaniu ks. O. Paszkiewicza Marjana do Częstochowy, nie mogąc go osobiście pożegnać, poczuwa się do obowiązku publicznego podziękowania za ofiarne, mężne i prawdziwie kapłańskie spełnianie obowiązku prezesa Komitetu.

ZBIÓRKA NA CELE KOMITETÓW PARAFJALNYCH. W niedzielę 21 b. m. odbędzie się zbiórka na cele Związku Komitetów parafjalnych opieki nad ubogimi. Związek Kom. Paraf., na którego czele jako prezes stoi ks. Biskup krakowski, ma w swojej opiece 2.500 rodzin (w tem wdów 1.500). Przeszłej zimy podczas działalności R. K. B. komitety parafjalne mogły tej rzeszy najuboższych przyjść z wydatniejszą pomocą — obecnie Związek Komitetów parafjanych nie rozporządza żadnymi funduszami i liczy na pomoc szerokich sfer naszego społeczeństwa.

KRACH BANKOWY. Przed kilku dniami zlikwidowany został krakowski oddział Banku Wschodniego, którego biura mieściły się u wylotu ul. Brackiej i Franciszkańskiej. W dniu wczorajszym odbyła się licytacja urządzenia bankowego, co ściągnęło tłumy nabywców. Licytacja objęła lady bankowe, stoły, stoliki, kasy wertheimowskie, meble gabinetowe i t. d. Jak słychać, w przededniu krachu znajduje się kilka instytucyj finansowych.

O WYKRYCIU TAJNEJ RADIO-STACJI. W związku z wiadomością, podaną przez nas w dniu wczorajszym, o wykryciu tajnej radiostacji w Krakowie, informuje nas policja, że istotnie stacja taka została wykryta, a przeciw jej właścicielowi prowadzone były dochodzenia, które jednak nie wykazały żadnych przekroczeń natury politycznej. Ponieważ dotąd nie wolno prywatnym osobom urządzać radio-stacji, przeto akademik, który obsługiwał aparat radjowy, odpowiadać będzie przed odpowiedniemi władzami.

OBRADY RABINÓW-ORTODOKSÓW. Przez trzy dni obradował w Krakowie zjazd rabinów-ortodoksów z kilkunastu państw Europy. Obrady toczyły się w sali kahału, pod przewodnictwem „cudotwórcy" z Góry Kalwarji. W inauguracji zjazdu wzięło udział kilku posłów żydowskich. Obrady toczyły się przy drzwiach zamkniętych; przedmiotem konferencji rabinackiej były sprawy tyczące polityki „Aguda Israel", reprezentowanej przez uczestników zjazdu.

KONFISKATA ZEPSUTEGO MIĘSA. Jak się dowiadujemy, organa miejskiego Urzędu weterynaryjnego zakwestjonowały kilkadziesiąt kilogramów mięsa ze sztuk dotkniętych chorobą płucną. Mięso to szmuglowali handlarze z powiatu miechowskiego, dotkniętego tą zarazą. Celem należytej kontroli nad mięsem dowożonem do miasta z okolic Krakowa, Urząd weterynaryjny urządza przy rzeźni miejskiej sale sekcyjne, rzeźnie **sanitarne, oraz stajnie dla zwierząt podejrzanych. Koszta urządzenia tego Zakładu obliczone są na kilkanaście tysięcy złotych.**

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO NAUCZYCIELKI. Wczoraj wezwano Pogotowie ratunkowe do domu pod l. 10 na ul. Mazowieckiej, gdzie Marja G., nauczycielka, wypiła w zamiarze samobójczym większą ilość spirytusu denatu owanego. Desperatkę przewieziono w groźnym stanie do szpitala św. Łazarza.

NIESPOKOJNA DZIELNICA. Mieszkańcy Zwierzyńca żalą się, że od dłuższego czasu narażani są na napaści uliczne, oraz zaczepki ze strony zuchwałych opryszków i wyrostków. Policja winna zająć się gorliwiej niespokojną dzielnicą i przez wzmocnienie straży policyjnej zapewnić jej mieszkańcom bezpieczeństwo.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Piątek: O godz. 6-tej „Zaczarowane koło" (III przedstawienie szkolne).
Sobota: „Prawo pocałunku".

Repertuar Operetki.

Piątek: „Dzidzi".
Sobota: „Dzidzi".

Repertuar „Bagateli".

Piątek: „Kwiat pomarańczowy".
Sobota: O godz. 4 po poł. „Dom otwarty" (ceny zniżone); wieczorem „Kwiat pomarańczowy".

Repertuar kinoteatrów.

UCIECHA: „Veritas vincit" (Prawda zwycięża). Dramat w 8 aktach; w głównej roli Mia May.

SZTUKA: „Kiedy djabeł śpi", dramat w 7-miu aktach.

ZACHĘTA: „Pod maleńkim pantofelkiem", sztuka filmowa w 6 aktach. (Nowość).

WANDA: „Apaszka z Paryża", wspaniały dramat w 6 aktach.

PROMIEŃ: „Trzy ciotki", komedja w 6 aktach.

REDUTA: „Hrabina Paryża i Apasz". Serja I i II razem, ogółem 12 aktów w całości. W rolach głównych światowi mistrze: Mia May, Erika Glesner, Gajdarow i Jannigs. Ponad program: „Tygodnik filmowy, sportowy i aktualny".

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Jutro, t. j. w sobotę, wchodzi na repertuar teatru im. J. Słowackiego sztuka nowej francuskiej spółki autorskiej „Prawo pocałunku". Komedję reżyseruje M. Jednowski, który gra też rolę Lorda Ashwella. W innych rolach zajęci są pp.: Helena Łącka (Aurora), występująca pierwszy raz na scenie teatru im. J. Słowackiego, A. Klońska-Sauerowa, Koronkiewiczówna, Karolina Lubieńska, oraz pp.: Burnatowicz, Z. Chmielewski, Jan Dobiesław, J. Leliwa, H. Modrzewski i W. Szymborski.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO. Wpisy dla nowowstępujących do Uniwersytetu Lubelskiego zaczynają się dnia 15 września. Kandydaci muszą przedstawić: 1) metrykę chrztu, 2) świadectwo dojrzałości, 3) dokument wojskowy, 4) świadectwo moralności, o ile upłynęła dłuższa przerwa po ukończeniu szkoły średniej, 5) świadectwo odejścia, o ile student przenosi się z innej wszechnicy.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Dwojaki charakter polskich dróg wodnych.

Kanały tranzytowe i drogi wodne o znaczeniu wewnętrznem.

Warszawa. (PAT.). Kierownik minist. robót publ. wziął udział w zjeździe Towarzystwa propagandy **budowy kanałów węglowych w Polsce**, obradującym pod przew. marsz. Trąmpczyńskiego z początku w Kruszniey, a następnie w Bydgoszczy. W toku dyskusji kierownik ministerstwa zaznaczył stanowisko rządu wobec sprawy budowy dróg wodnych, które polega na tem, że **w okresie sanacji skarbu i koniecznych oszczędności**, tudzież niemożności prowadzenia równocześnie wielkiej polityki inwestycyjnej, **ograniczył rząd działalność swoją na tem polu do dokładnego przestudjowania generalnego projektu sieci dróg wodnych w Polsce.** Przedstawiwszy stan pracy w tym kierunku, zwrócił kierownik ministerstwa uwagę na **dwojaki charakter naszych dróg wodnych**, z których jedne mają znaczenie tranzytowe, a więc międzynarodowe, drugie zaś są konieczne dla gospodarki **wewnętrznej**, wobec położenia naszych bogactw mineralnych na krańcach państwa. Tej drugiej grupie, do której należy t. zw. kanał węglowy i jego odnogi, poświęcił rząd przy studjowaniu specjalną uwagę i te studja są już na ukończeniu. **Sfinansowanie tej drugiej grupy będzie trudniejsze** i tem bardziej potrzebne jest w tym kierunku poparcie i zrozumienie tej potrzeby w społeczeństwie.

Fałszywe bilety dwuzłotowe.

W obiegu pojawiły się fałszywe bilety zdawkowe 2-złotowe. Falsyfikat ten wykonany jest na papierze miękkim, bibulastym, nieposiadającym polysku. Na stronie przedniej tło utrzymane jest w kolorze brudno-bronzowym, druk w tekście i podpisy są odmienne, miejscami zamazane. Portret Kościuszki i jego obramowanie wykonane są w kolorze ciemniejszym niż na banknocie prawdziwym. Cyfry numeracji są odmienne, ściśnione, a miejscami przerywane. Cały bilet po obu stronach utrzymany jest w kolorach brudnych, mniej wyrazistych, co odrazu rzuca się w oczy i pozwala falsyfikat rozpoznać z łatwością. Policja jest na tropie fałszerzy.

Ułatwienia fuzji spółek akcyjnych.

Wczoraj w Ministerstwie Skarbu odbyła się zorganizowana przez Departament Obrotu Pieniężnego konferencja w sprawie rozporządzenia o fuzji spółek akcyjnych i spółek z ograniczoną odpowiedzialnością. Konferencja zdecydowała, że rozporządzenie ma **jednolicie normować łączenie spółek dla całego Państwa**, że przytem ma wprowadzić możliwe **ułatwienia przy łączeniu przedsiębiorstw**, a w szczególności **uchylić ma konieczność prowadzenia oddzielnych zarządów łączących się spółek do czasu zaspokojenia wierzytelności spółki przyjętej**, jak to przewidują niektóre ustawy dzielnicowe. Pozatem zdecydowano wprowadzić pewne **ulgi stemplowe** przy czynnościach związanych z przeprowadzania fuzji przedsiębiorstw.

ZAPASY WALUT ROSNĄ.

Zapas netto walut zagranicznych w Banku Polskim stale wzrasta: w dniu 10 maja (w dwa tygodnie po rozpoczęciu działalności Banku) wynosił on 175.5 milj. zł., w dniu 10 czerwca 191.7 milj. zł., w dniu 10 lipca 211.6 milj. zł., w dniu 10 sierpnia 218.2 milj. zł., w dniu 10 bm.229.1 milj. zł.

A więc w ciągu pierwszych 4 miesięcy działalności Banku Polskiego zapas netto walut zagranicznych wzrósł o 27.6%.

NIERÓWNOMIERNE WPŁYWY PODATKU MAJĄTKOWEGO.

Do dnia 31 sierpnia b. r. do Kas Skarbowych wpłynęło ogółem 31% pierwszej raty podatku majątkowego według wymiaru, sporządzonego przez Ministerstwo Skarbu. Jak ze sprawozdań Izb Skarbowych widać, wpływ tej raty nie jest równomierny we wszystkich okręgach: z Wileńszczyzny wpłynęło 68%, z Wielkopolski 61%, z Pomorza 55%, z Białegostoku i z Łodzi po 47%, Lublin dał 43%, **Kraków 42%**, Warszawa 41%. Inne okręgi skarbowe dały od 40 do 30%, oprócz Górnego Śląska, który bez kroków egzekucyjnych wpłacił zaledwie 7.6% całego tego wymiaru pierwszej raty.

JAK PRACUJE NASZ PRZEMYSŁ.

Stan uruchomienia przemysłu charakteryzuje najlepiej liczba dni pracy, przypadająca przeciętnie na jednego robotnika. Według ankiety Gł. Urzędu Statystycznego na jednego robotnika przypadało zamiast normalnych 6 dni pracy w tygodniu: w lutym 4.88, w marcu **5.15**, w kwietniu **5.32**, w maju 5.08, w czerwcu 4.92, w lipcu **4.98**. Cyfry te wskazują, iż stan uruchomienia przemysłu ulega **obecnie poprawie**. Znaczne ożywienie daje się zauważyć w ostatnich czasach w przemyśle włókienniczym i metalowym, szczególnie w grupie narzędzi rolniczych.

TARGI KOLOŃSKIE BEZ TRANSAKCJI.

Wolff donosi, że otwarte w dniu 14 b. m. Targi kolońskie, wykazują wielki postęp w porównaniu z targami wiosennymi. Duże zainteresowanie budzi pawilon sowiecki. Cechą obecnych targów jest ich ściśle handlowy charakter i prawie całkowite wyłączenie publiczności nie reprezentującej sfer zainteresowanych, jak to również miało miejsce na targach wschodnich w Królewcu w zeszłym miesiącu. Wśród gości zagranicznych przeważają Anglicy, Duńczycy, Szwedzi, a szczególnie Szwajcarzy i Holendrzy. **Kupcy powstrzymują się przeważnie od zakupów w oczekiwaniu spadku cen.**

AKTYWNY BILANS HANDLOWY FRANCJI.

Przywóz do Francji w ciągu pierwszych ośmiu miesięcy b. r. wyniósł **26,044.576.000 franków**, a 33,008.182 ton, a więc w porównaniu z przywozem w ciągu pierwszych ośmiu miesięcy zeszłego roku powiększył się o **6,127.640.000 franków i 2,656.767 ton.**

Wywóz z Francji w ciągu pierwszych ośmiu miesięcy b. r. wyniósł **27,263.159.000 franków** za 18.532.984 ton, dając nadwyżkę 8.213.584 franków i 3,064.043 ton w porównaniu z 1923 r.

GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE.

Waluty: Dolary 5.18 i pół, funty ang. 23.27 i pół.

Czeki: Belgja 26.10, Holandja 200, Londyn 23.30, Nowy Jork 5.18 i pół do 5.18 i jedna czwarta do 5.18 i pół, Paryż 27.90—27.80, Praga 15.57, Szwajcarja 98.30, Wiedeń 7.32 i pół, Włochy 22.95.

Papiery państwowe: Miljonówka 0.66—0.70, bony złote 0.88, pożyczka złota 6 i pół do 5.70, pożyczka dolarowa 2.92—2.96—2.78.

Papiery kredytowe: 4 i pół proc. listy zastawne Tow. kred. 27 i jedna czwarta do 27 i pół do 26 i pół.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Holandja 203.75, Nowy Jork 529, Londyn 23.63, Paryż 28.30, Medjolan 23.25, Praga 15.87 i pół, Budapeszt 0.0069, Bukareszt 2.85, Belgrad 7.82 i pół, Sofja 3.85, Warszawa —, Wiedeń 0.0074 i trzy czwarte.

AKCJE:

	W złotych			
Akcje bankowe:	Ofiarow.	Żądano	Transakc.	[illegible] z d. 17/9
Polski B. Przemysłowy	0·45	0·50	0·50	0·52
Bank Małopolski . .	0·40	0·45		
Ziemski Bank Kredyt.	0·12	0·17		
Pow. Bank Kredytowy	0·07	0·09		0·08½
Bank Komercjalny . .	0·23	0·28		
Bank Zw. Sp. Zarob. .	7·50	8·00	8·00	8·00
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·40	0·45	0·42	0·45
„Impex“	0·02	0·04		
„Pharma“	0·80	0·85	0·85	
„Polski Glob“	0·30	0·35		
Żegluga Polska . . .	0·15	0·20		0·13
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	11·75	12·25	12·00	12·25
H. Cegielski	0·80	0·85	0·85	0·85
Parowozy	0·35	0·40	0·40	
„Automotor“	0·75	0·85		
Trzebinia żelazna . .	0·80	0·90	0·85	0·88
„Pocisk“ zak. amunicyj.	2·00	2·20	2·10	
„Górka“ cement, . .	19·00	2[illegible]·00	19·60	19·65
Sierszańskie Górnicze	5·50	6·00	5·50	5·60
„Tepege“	3·60	3·90	3·80	3·80
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·40	0·45		0·45
„Pokucie“	0·35	0·40	0·40	
„Oikos“	4·50	5·00		
„Pezet“	0·13	0·18		
„Strug“	1·00	1·20		1·10
Syndykat Koszykarski	0·15	0·20		
„Ryngraf“				
Trzebinia tłuszcze . .	8·50	9·00		9·00
„Teropol“				
„Krakus“.	0·90	1·10		1·05
Chodorów.	6·00	6·45	6·25	6·25
A. Piasecki	1·30	1·60	1·50	1·50
Ćmielów	0·60	0·70		
Elektrownia Siersza .	0·20	0·25	0·24	0·25
S. W. Niemojowski .	0·50	0·60	0·55	
P. Zakłady Garbarskie	10·00	11·00		10·50

Co słychać w świecie filmowym?

Podróż w kuli gumowej przez Niagarę. — Paddock sprinter olimpijski jako artysta filmowy. — Nowy film z Astą Nielsen. — Operetka śpiewająca. — Twórczość filmowa Edisona. — Diana-film w Polsce.

Kompanje filmowe amerykańskie obiecały zapłacić Bobby Leachowi 50.000 dolarów za niezwykle ryzykowny eksperyment. Oto Bobby Leach ma odbyć karkołomną podróż w kuli gumowej przez wodospad Niagary. Dla Leacha nie jest to pierwszyzną. Dnia 25 lipca 1911 r. przepłynął już ten wodospad w beczce. Kula gumiana, w której Leach zamierza odbyć swą „oryginalną" podróż wykonana według jego pomysłu, przedstawia się niby balon, wydrążony w środku, wysoki na 7 stóp, a 4 stopy szeroki. Kompanje filmowe mają wielki kłopot z władzami bezpieczeństwa, które — zrozumieć łatwo — są przeciwne takim popisom. Leach jest pewny, że uda mu się zwieść władze, ale cóż z tego, kiedy film mógłby uledz konfiskacie...

* * *

Douglas Fairbanks, popularny artysta filmowy amerykański, jest zapalonym sportowcem i od kilku miesięcy trenuje ze znanym olimpijskim sprinterem Paddockiem. Wzmian Paddock po niepowodzeniach na Olimpjadzie, zamierza poświęcić się teraz tylko filmowi.

* * *

Asta Nielsen po dłuższej przerwie powróciła znów do atelier filmowego. Znakomita artystka jest obecnie filmowana do dramatu p. t. „Dom na wybrzeżu". Akcja dramatu rozgrywa się pod hiszpańskiem niebem i nad brzegami morza Śródziemnego. Obok Asty Nielsen w „Domie na wybrzeżu" występuje jej mąż Gregori Chmara, grający również we filmie rolę jej męża. Film ten ukaże się niebawem na ekranach w Polsce.

* * *

Od jakiegoś czasu wytwórnie kinematograficzne dokonują z zapałem przeróbki głośnych powieści. Ostatnio powieść Balzac'a p. t. „Colonel Chabert" została przerobiona na film przez jedną z wytwórni francuskich i pod tym tytułem wyświetlają ją z nadzwyczajnem powodzeniem kinoteatry europejskie.

* * *

Edison poświęcił dużo pracy filmom mówiącym i śpiewającym, ale kiedy cel swój osiągnął, stwierdził, że społeczeństwo mało się tym jego wynalazkiem interesuje, wobec czego pracę przerwał. Ostatnio Niemcy rozpoczęły jednak nowe próby stworzenia filmu śpiewającego czyli operetki filmowej. Pierwsza taka operetka będzie nosić nazwę „Madame de Pontecucculi", a w głównej roli występuje jeden z najznakomitszych współczesnych artystów kinowych, znany w Krakowie, Charles W. Kayser.

* * *

W ostatnich czasach 80-letni Edison udzielił wywiadu współpracownicze gazety „Swenska Dagbladet". Na zapytanie, czy oczekuje on dalszego ulepszania filmów w przyszłości, odpowiedział przecząco. Jego zdaniem film pod względem technicznym jest prawie zupełnie udoskonalonym. Dalszem ulepszeniem jego może być tylko powiększenie rozmiarów taśm filmowych i ekranu. Mało jest ludziom wiadomem, że Edison bardzo wiele pracy włożył we filmy naukowe. Łączy się z tem jedna z największych katastrof jego życia. Kierował on bowiem osobiście w swojem laboratorjum wytwórnią kilkuset filmów naukowych z rozmaitych dziedzin wiedzy. Włożył w tę działalność ogromne sumy pieniężne i wiele lat energji. I oto — pewnej nocy cała ta nieoceniona kolekcja filmów padła ofiarą pożaru, przyczem w ogniu zginęły manuskrypta, książki, rysunki i modele...

* * *

W Poznaniu powstała nowa placówka filmowa „Diana-Film". Jeszcze w ciągu tego roku przystąpi ta wytwórnia do tworzenia pierwszego wielkiego filmu polskiego z udziałem wybitnych polskich i zagranicznych artystów. **Jotes.**

Zapiski literackie.

„L'AMOUR DE L'ART" O SZTUCE DEKORACYJNEJ POLSKIEJ. Sierpniowy numer artystycznego miesięcznika, wychodzącego w Paryżu, „L'amour de l'art", pod redakcją Waldemar Georg'a poświęcony jest w głównej swej części polskiej sztuce dekoracyjnej. Na tekst składają się trzy artykuły: L'architecture en Pologne, pióra Tadeusza Stryjeńskiego, L'art decoratif en Pologne, pióra Jerzego Warchałowskiego i Apercu sur l'enseignement professionnel en Pologne, pióra Karola Stryjeńskiego. Treść zdobi trzydzieści ilustracyj: w dziale architektury reprodukowano dzieła pp. A. Szyszko-Bohusza, Cz. Przybylskiego, K. Tichogo, J. Czajkowskiego, St. Szukalskiego i T. Stryjeńskiego; w dziale sztuki dekoracyjnej dzieła pp.: W. Jastrzębowskiego, J. Czajkowskiego, K. Młodzianowskiego, Z. Stryjeńskiej, L. Pugeta, E. Bartłomiejczyka, H. Uziembły, K. Tichego, St. Wyspiańskiego, w dziale nauczania reprodukowano wyroby Szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem, oraz „Warsztatów krakowskich" w Krakowie. Numer ten jest znakomitą propagandą polskiej kultury artystycznej zagranicą, wobec czego Min. Spraw Zagr. w Warszawie, na wniosek p. Warchałowskiego, zakupiło znaczniejszą ilość egzemplarzy w celach propagandy.

„ZŁOTY OKRĘT", powieść współczesnej Polski, wydrukował „Dziennik Chicagoski", najpoczytniejsze pismo emigracji w Ameryce, wychodzące od 35 lat. Autorem powieści jest Krakowianin, p. Michał Asanka-Japoli, profesor w V. gimnazjum krakowskiem.

Mały fejleton.

Bohaterzy Szekspira. — Nowy taniec.

Jeden z amerykańskich wielbicieli Szekspira zadał sobie trud obliczenia liczby wierszy, które wygłasza każdy z bohaterów dramatów szekspirowskich.

Jak się okazuje, najgadatliwszym z nich jest Hamlet, w usta bowiem jego kładzie Szekspir 1.519 wierszy. Drugie miejsce zajmuje król Ryszard II, który wygłasza 1.161 wierszy, trzecie zaś Jago z 1.117 wieszami. Wreszcie Otello ze swemi 888 wierszami wydaje się już wprost milczkiem w porównaniu do Hamleta.

Daleko mniej gadatliwe są kobiety szekspirowskie. Pierwsze miejsce wśród nich zajmuje Kleopatra z 600 wierszami, po niej idzie Desdemona z 389 wierszami, dalej Lady Macbeth z 261, a rola Julji obejmuje zaledwie 97 wierszy.

* * *

Przed kilku dniami obradował w Londynie międzynarodowy doroczny zjazd nauczycieli tańca. Zastanawiano się na kwestją tańców w najbliższym karnawale. Po dłuższych naradach nauczyciele doszli do przekonania, iż dość już nawykręcała się ludzkość w shimmy i fokstrocie, trzeba więc znaleźć jakąś bardziej nęcącą atrakcję.

Mistrze tańca doszli do przekonania, iż młodzież współczesna jest bardzo leniwa do skoków. Nie interesuje się wcale tańcam jako sportem, tylko z kim tańczy, nie zwraca uwagi, „jak obejmuje się tancerkę", tylko „co obejmuje". Tak samo współczesne tancerki mniej przywiązują wagi do tego, jak tańczy ich danser, tylko „kto on jest". Tego rodzaju boleści zwierzali sobie „metrowie" i doszli do przekonania, iż w tym karnawale może mieć powodzenie tylko spokojny, posuwisty taniec, który nie wymaga wiele zręczności i wysiłku. Najodpowiedniejszym wydał im się „fivestep". Przeto uchwalono go wprowadzić w najbliższym karnawale.

H. RIDER HAGGARD. 61

„ONA".

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

Ubrawszy się, przeszedłem do jadalni, a raczej pokoju, gdzie dawniej balsamowano zwłoki i zjadłem skromny posiłek przyniesiony mi, jak wczoraj, przez nieme dziewczęta. Po śniadaniu odwiedziłem Leona, który był bezprzytomny i nie poznawał mnie. Spytałem Ustane, co sądzi o jego chorobie, lecz ona wstrząsnęła tylko głową i zaczęła cicho płakać. Miała widocznie mało nadziei. Wobec tego zdecydowałem się, jeśli to tylko możliwe, przywołać JĄ. Z pewnością, jeśli zechce, będzie go mogła wyleczyć. W tej chwili wszedł do pokoju Billala i równie pokręcił głową.

— Umrze tej nocy — rzekł.

— Niech Bóg broni, ojcze! — odparłem i odwróciłem się przygnębiony.

— TA — KTÓRA — WYDAJE — ROZKAZY wzywa cię do siebie — mój synu — rzekł starzec, kiedyśmy zmierzali do drzwi. — Bądź jednak ostrożniejszy! Wczoraj byłem już pewny, że ONA cię zabije, kiedy ujrzałem, że nie padłeś przed NIĄ na kolana. Sprawuje sądy w wielkiej sali nad tymi, którzy porwali się na ciebie i Lwa. Pójdź ze mną, synu! pójdź bez zwłoki!

Poszedłem za nim korytarzem i po wejściu do środkowej jaskini, ujrzałem, że tłoczy się tu wielka liczba Amahagerów, z których część miała na sobie ubrania, a część nosiła tylko przepaski ze skór leoparda. Zmieszaliśmy się z tłumem i przeszli do olbrzymiej jaskini, której końca prawie że nie było widać. Ściany jej były misternie rzeźbione, a co dwadzieścia kroków odchodziły pod kątem prostym krużganki, wiodące, jak mi mówił Billala, do krypt grobowych, wykutych w skale przez „naród, który tu żył dawniej". Nikt, jak opowiadał, nie zagląda teraz do tych grobowców. Muszę przyznać, że serce moje zadrgało z radości na myśl o nadzwyczajnych poszukiwaniach archeologicznych, jakiebym tu mógł przeprowadzić.

Wreszcie doszliśmy do końca groty, gdzie stało skaliste wzniesienie, zupełnie podobne do tego, na którem nas z taką wściekłością atakowano — fakt ten dowodził, że wzniesienia owe służyły prawdopodobnie za ołtarze, na których sprawowano rozmaite obrządki religijne, a przedewszystkiem ceremonje pogrzebowe. Po obu stronach tego wzniesienia, znajdowały się przejścia, wiodące, jak mnie pouczył Billala do dalszych jaskiń, pełnych ciał zmarłych. Całe wnętrzne góry — dodał — jest pełne trupów i prawie wszystkie z nich są dobrze zachowane.

Przed wzniesieniem zgromadził się wielki tłum ludzi obojga płci, patrzący wzrokiem tak ponurym, że wzruszyłby samego Marka Tapley'a. Na wzniesieniu stało proste krzesło z czarnego drzewa, wyłożone kością słoniową, z siedzeniem z włókien roślinnych i drewnianem oparciem.

Nagle rozległ się okrzyk Hiya! Hiya! (ONA, ONA) i w jednej chwili zebrany tłum padł na twarz i leżał tak bez ruchu, jakby wszyscy obecni pomarli, a ja jeden tylko wyszedł cało z tej rzezi. Długi szereg wojowników ze straży przybocznej przyszedł krużgankiem od strony lewej, ustawiając się po obu bokach wzniesienia. Potem nadszedł oddział głuchoniemych płci męskiej, po nim drugi taki oddział głuchoniemych kobiet, niosących lampy, a za nimi smukła biała postać, osłonięta od stóp aż do głów, w której poznałem JĄ. Wstąpiła na wzniesienie i usiadła na krześle, zwracając się do mnie w języku greckim, jak przypuszczam dlatego, aby nikt z obecnych nie mógł jej zrozumieć.

— Podejdź bliżej, Holly! — rzekła i usiądź u moich stóp! Wymierzę sprawiedliwość tym, którzy chcieli cię zabić. Wybacz, że moja greczyzna szwankuje. nie władałam grecką mową już tak dawno, że język odmawia mi posłuszeństwa i nie nagina się odpowiednio do słów.

Skłoniłem się i wszedłszy na wzniesienie, usiadłem u JEJ stóp.

— Jak spałeś zeszłej nocy, mój Holly? — spytała.

— Bardzo źle, Ayesho! — odparłem otwarcie i lęk zdjął mnie, czy nie wie przypadkiem, gdzie spędziłem większą część nocy.

— I ja — rzekła z uśmiechem — spałam bardzo źle. Miałam straszne sny i zdaje się, że ty byłeś ich przyczyną.

— O czem śniłaś, Ayesho? — zapytałem obojętnie.

— Śniłam — odparła porywczo — o kimś kogo nienawidzę i o kimś, kogo kocham — a potem, jakby chciała zmienić temat rozmowy, zwróciła się do kapitana straży przybocznej w języku arabskim: — Każ przywieść tych ludzi przed moje oblicze!

Kapitan skłonił się nisko — gdyż straż i JEJ służba przyboczna nie padli na kolana, lecz stali nieruchomo — i odszedł z kilku podwładnymi przez prawy korytarz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka